Nr. 19 Środa, 23 Stycznia 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł. kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

W miesiącu grudniu 1883 był przebieg chorób epidemicznych w kraju następujący:

W powyższym okresie czasu zmniejszył się stan czerwonki, płonicy i błonicy, natomiast wzmógł się stan odry, tyfusu plamistego, ospy, tyfusu brzusznego i kokluszu.

Czerwonka panowała w pięciu powiatach i tylu miejscowościach, z 123 leczonych chorych wyzdrowiało 65 (52·8pr.), umarło 23 (18 7pr.)

Ospa panowała przeważnie w powiecie: kałuskim, borszczowskim, dolinianskim i drohobyckim, z 620 leczonych chorych wyzdrowiało 355 (57·3pr.), umarło 108 (17·4pr).

Odra panowała przeważnie w powiecie: rohatyńskim, dolinianskim, podhajeckim, wielickim i złoczowskim; z 3596 leczonych chorych wyzdrowiało 2295 (63.8pr.), umarło 272 (7·6pr)

Płonica wystąpiła przeważnie w powiecie: krakowskim, nowotarskim, czortkowskim, rudeńskim i wadowickim; z 805 leczonych chorych wyzdrowiało 464 (57.6pr.) umarło 90 (11·27pr.)

Błonica panowała przeważnie w powiecie: nowosądeckim, złoczowskim, i kałuskim; z 472 leczonych chorych wyzdrowiało 289 (59·1pr) umarło 112 (23 7pr.)

Tyfus plamisty panował przeważnie w powiecie dolinianskim, z 200 leczonych chorych wyzdrowiało 108 (54pr.) umarło 18 (9pr.)

Tyfus brzuszny wystąpił przeważnie w powiecie tarnopolskim, brodzkim, czortkowskim i mościckim, z 758 leczonych chorych wyzdrowiało 433 (57.1pr), umarło 47 (6·2pr.

Koklusz panował przeważnie w powiecie łańcuckim, brzozowskim, czortkowskim i sokalskim; z 2515 leczonych chorych wyzdrowiało 1186 (47·2pr.), umarło 122 (4·9pr).

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 11 stycznia 1884.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 stycznia.

Ambasador włoski przy dworze rossyjskim hrabia Greppi, w przejeździe przez Wiedeń do Petersburga, udzielił posłuchania jednemu z publicystów wiedeńskich, wobec którego oświadczył, że Włochy dążąc przedewszystkiem do skonsolidowania, pragną, aby w interesie ich wewnętrznego postępu użyczonym był im jak najdłuższy okres niezamąconego spokoju. Włochy przeto zawsze trzymać się będą mocarstw, które wytknęły sobie jako główne zadanie utrzymanie pokoju. Naród włoski nie ma obecnie szlachetniejszej ambicyi, jak stać się dla Europy czynnikiem porządku i rękojmią bezpieczeństwa. Europa nie powinna dać się w błąd wprowadzić irredentystycznemi lub republikańskiemi objawami ze strony owej niespokojnej, lecz upadającej z dniem każdym na siłach i znaczeniu garstki awanturników, którym w samych Włoszech coraz bardziej usuwa się grunt pod nogami. Jest to jedną z wielkich zasług gabinetu Depretisa, że zdemaskował tak zwany irredentyzm i odjął mu jego pozorne znaczenie. Irredentyzm stacza się po pochyłości i wkrótce istnieć przestanie.

Rozmowa zwróciła się następnie do kwestyi pobytu cesarzewicza niemieckiego w Madrycie. Hr. Greppi, który w ostatnich czasach był przedstawicielem Włoch przy dworze hiszpańskim, oświadczył, że chociaż z początku ludność madrycka przyjmowała dość chłodno cesarzewicza, to przecież w dniach kilku zapanował wszędzie szczery i ogólny entuzyazm dla dziedzica tronu niemieckiego, bo swobodnem i otwartem postępowaniem pozyskał sobie serca wszystkich. Cesarzewicz wywiózł z Hiszpanii wielkie moralne zdobycze i przyczynił się niemało do wzmocnienia tam idei monarchicznej.

W toku rozmowy poruszył ambasador włoski ostatnie przesilenie ministeryalne w Hiszpanii i zabiegi stronnictwa republikańskiego, dążące do podkopania monarchii. Zdaniem hr. Greppi, Hiszpanie nie są żywiołem republikańskim, lecz przeciwnie przejęci są zasadami monarchicznemi. Republikanizm jest w Hiszpanii czczą formułą dla rozmaitego rodzaju malkontentów politycznych, a republika w Hiszpanii byłaby krótkotrwającem *interregnum*. Obecnie każdy, kto pragnie postępu i rozwoju państwa, stoi silnie przy królu Alfonsie, który łączy w sobie wszystkie cnoty konstytucyjnego monarchy. Położenie w Hiszpanii jest trudnem, należy jednak spodziewać się, iż energii, taktowi i umiarkowaniu młodego władcy, powiedzie się wybrnąć szczęśliwie z kłopotliwej sytuacyi i zapewnić państwu na długie lata pokój, którego tak bardzo potrzebuje.

Sprawy krajowe.

(*Rozwój galicyjskiej sieci dróg żelaznych*).
(Ciąg dalszy.)

Na podstawie tej umowy rząd przystąpił do budowli kolejowych w Galicyi i podczas gdy towarzystwo koleji Północnej dnia 17 grudnia r. 1855 zbliżyło się do granicy galicyjskiej, otwierając przestrzeń od Bogumina do Dziedzic, otwarto w dwa miesiące potem, dnia 20 lutego r. 1856 przestrzeń kolei skarbowej z Krakowa do Dębicy, mającą długości 111 kilometrów, który to drugi kawał drogi żelaznej w Galicyi stał się zawiązkiem przyszłej kolei imienia Karola Ludwika. Było więc teraz w Galicyi razem 177 kilometrów dróg żelaznych, a w tymże czasie kolej Północna na linii głównej, doszedłszy już do Dziedzic, miała 327 kilometrów, wraz z wszystkiemi odnogami zaś 537 kilometrów. Niebawem też, bo już dnia 1 marca r. 1856, czyli w tydzień po otwarciu kolei Krakowsko-Dębickiej, oddane zostały do użytku publicznego przestrzeń zbudowana przez skarb z Trzebini do Oświęcimia, 25 kilometrów, i przestrzeń zbudowana przez towarzystwo kolei Północnej z Dziedzic do Oświęcimia mająca długości 22 kilometrów, z których jednak tylko niespełna 20 kilometrów leży na terytoryum galicyjskiem. Kraj nasz zyskał przeto dnia 1 maja r. 1856 nową linię kolejową, czyli trzeci kawał drogi żelaznej liczący 45 kilometrów długości, miał wiec odtąd ogółem 222 kilom. i na tem skończył się też rok rzeczony. W tymże czasie kolej Północna wraz z 20 kilometrową przestrzenią swą na naszej ziemi miała ogółem 558 kilometrów; w całej monarchii zaś sieć kolejowa była rozwinięta do 2447 kilometrów, z których przypadało na Austryę 1788 klm., na Węgry 659 klm.

Liczba kilometrów galicyjskich dróg żelaznych doznała jeszcze małego pomnożenia z strony skarbu państwa przez zbudowanie 5 kilometrowej odnogi z Bierzanowa do Wieliczki, otwartej dnia 26 stycznia r. 1857. Rząd rozpoczął także jeszcze budowlę odnogi z Podłęża do Niepołomic, jako też budowlę dalszego ciągu linii Mysłowicko-Krakowsko-Dębickiej ku Przemyślowi, ale nie doprowadził ich już aż do otwarcia, chociaż myślał wybudować linię główną aż do Lwowa, a nawet aż do Czerniowiec. Zamiar ten należał do wielkiego planu budowli skarbowych dróg żelaznych, sięgającego w kierunku południowym od Wiednia aż do

---

15)

JAN KOCHANOWSKI

OPOWIADANIE Z XVI WIEKU

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Dziełem tem zdobył sobie Kochanowski pierwszorzędne miejsce pomiędzy najznakomitszymi filologami; nietylko bowiem uzupełnił własnym hexametrem Cycerona, o co przed nim nikt nie śmiał się pokusić, a uzupełnił go tak znakomicie, że trudno rozróżnić, co pisał rodowity Rzymianin, a co w szesnaście wieków później poeta polski — lecz nadto jeszcze, posiadając głęboką znajomość języka greckiego, który tak dla niego, jak dla Cycerona był językiem obcym, nie wahał się wytknąć rzymskiemu tłómaczowi niektórych usterek dotyczących rzeczy, na co wówczas niktby się nie był odważył. Prócz Kochanowskiego podjął się tego trudnego zadania jeden tylko sławny uczony, Hugo Grotius, i wykonał je we 21 lat po nim. Wżywszy się tak w Arata uzupełnieniem tłómaczenia Cyceronowego, odtworzył też w wolnym przekładzie polskim jego *Fenomena*, naśladując, jak w tłómaczeniu Iliady, wiernie i pięknie poetę greckiego i oddając znakomicie w swoim języku powagę, zwięzłość i obrazowość oryginału. A jak na każdem prawie tłómaczeniu lub naśladowaniu starożytnych wyciskał, pomimo mitologii pogańskiej, mniej lub więcej wybitne piętno chrześcianizmu, tak i odtworzeniu Arata w języku polskim dał znaczenie chrześciańskie, stawiąc na czele pogańskiego poety wstęp biblijnej podniosłości:

Od Boga poczynamy, Bóg początkiem wszemu,
A początku zaś nie masz ani końca jemu....

IX

Kochanowski stanął u szczytu swej twórczości poetyckiej; „zdobył sobie wszystkie prawa do obywatelstwa Parnasu“ i wzbogacił Muzę polską wszelkiemi rodzajami poezyi. Wstępując ze szczebla na szczebel tej niebotycznej drabiny myśli i uczuć, po której wspina się duch ludzki z poziomu codziennego życia w coraz wyższe sfery i coraz rozleglejsze ogarnia przestwory — przeszedł on od pieszczotliwych wierszy erotycznych, od wesołych piosneczek biesiadnych, jowialnych satyr i dowcipnych, pełnych serdecznego humoru i hucznego śmiechu fraszek, do pieśni głębszego nastroju, zachwycających nieznanym przed nim wdziękiem języka, rozmaitością i pięknością form, w których złożył nieprzebrany skarb prawd, rozwinął jakoby cały system filozofii życia, trzeźwej, zdrowej a zacnej, i zrobił je niewyczerpanem źródłem rady, pocieszenia i pokrzepienia dla całych pokoleń i całych wieków. Potem ujął wprawną ręką arfę Dawidową, aby grając na niej z psalmistą, stworzyć arcydzieło i nauczyć się tak modlić Bogu, jak nikt przed nim, ani po nim się nie modlił. Zwracając następnie wzrok z tych wyżyn podniebnych znowu na ziemię, zatapiał myśl w przeszłości narodowej, śledził trzeźwem okiem wszystkie prądy współczesnego życia i jak poeta obywatel, miłujący całem sercem ojczyznę, chłostał z bolem i miłością, co na chłostę zasługiwało, przewidywał złe, trwożył się, upominał po proroczemu, radził poczciwie i mądrze i opiewał z dumą i ognistem natchnieniem, co sławę i szczęście ojczyźnie przynosiło. Stworzył dzieła tak skończenie klasyczne pod względem formy i ducha, jakich nikt po nim nie napisał i zarazem pierwszy zwrócił uwagę na głosy pieśni ludowej i wcielił je w słowo pisane, a w końcu Aratem swoim sięgnął jeszcze po palmę uczonego filologa, aby ją złożyć obok swoich wawrzynów poetyckich.

Bóg i natura, dzieje starożytne i współczesne mu, miłość ojczyzny i zamiłowanie wszystkiego, co swojskie, od wspomnień przeszłości do barwnego kwiatka na ojczystym zagonie, wytworny klasycyzm i prostota ziemiańska, drobne przygody codziennego życia i wielkie wypadki dziejowe, wszystkie cnoty obywatelskie i domowe, serdeczna przyjaźń i miłość dla kobiety, jako ideału wdzięków i jako żony, równie gorąco kochanej, jak wysoko poważanej — wszystko to znalazło wyraz w poezyi Kochanowskiego. Jego lutnia wydała wszystkie tony, od najmiększych i najpieszczotliwszych, aż do biblijnie poważnych i głębokich i aż do gromkich, jak głos surmy wojennej. Do uzupełnienia całej skali brakowało mu jednak jeszcze jednego tonu, a to tego, który wydobywa się wprost z bolu, wytryska razem ze łzami z serca, które, uderzone gromem nieszczęścia, łamie się ze zwątpieniem i rozpaczą.

Opatrzność nie odmówiła mu, albo raczej nie oszczędziła mu w końcu i tego tonu rozdzierającego, aby skala była pełna i aby u schyłku życia, spotężniały boleścią, wzbił się na szczebel takiej wysokości, na jaki po nim przez trzy wieki, aż do arcymistrzów tegoczesnej poezyi polskiej, nie wzniósł się żaden z poetów naszych.

Najpogodniejsze słońce przyświecało dotąd życiu poety, które uśmiechało się do niego wszelkimi powabami: szczęściem rodzinnem, skromnym dostatkiem w domu, przyjaźnią w szczuplejszem kole, a poważaniem i sławą w całym narodzie Był on jakoby pieszczochem fortuny – może dlatego, że nie wymagał od niej zbyt wiele, a może właśnie dlatego nie wymagał więcej, że mu dała tak szczodrze to, co stanowi istotę szczęścia człowieka, co mu dopomogło do wyrobienia w sobie tej miary i tego spokoju, który tak mile wionie ze wszystkich pism jego. Jeżeli przymieszała się czasem jakaś kropla goryczy do czary jego życia, to jakoby tylko na to, aby podnieść jej słodycz, aby od mroku smutku przemijającego tem jaśniej odbijała powracająca po nim pogoda.

Uronił i on czasem łzę, ale łzę, którą wyciska żal, nie ból rozdzierający, po której zostaje smutek, nie rozpacz. Zabrała mu śmierć najstarszego brata, Kaspra, niegdyś opiekuna jego młodości, którego poczcił żałośną mową pogrzebową; przyszło mu oddać ostatnią posługę szwagrowi, Grzegorzowi Podlodowskiemu, staroście radomskiemu, którego musiał wysoko poważać, jeżeli mu taki wypisał nagrobek:

By wedle cnót i godności
Grzebiono umarłych kości,
Przyszłoby dziś leżeć tobie
W złotym Podlodowski! grobie.
Teraz cię licha mogiła
Znacznego męża przykryła,
Ale sława sięga nieba;
Nie z grobu cię sądzić trzeba.

Ale żale z takich strat w cieple domowego szczęścia topnieją łatwo w łagodny smutek, który ogranicza się w końcu do pobożnych, rzewnych wspomnień, łączących żywych z umarłymi.

Nagle z tego nieba, które jaśniało mu dotąd taką pogodą, z tego nieba, ku któremu tak często oczy i myśl wdzięczną wznosił, uderzył grom w tkliwe, miękkie, niezahartowane przeciwnościami serce poety.

„Jako oliwka mała, szczupłym dopiero prądkiem wschodząca, przez ukwapliwego podcięta sadnika, zbywszy przyrodzonej siły, mdleje i upada“ — tak jego Orszulka, „wdzięczna szczebiotka droga, Safo słowieńska, mało od ziemi się uniosłszy, duchem zaraźliwym śmierci srogiej otchniona, rodzicom u nóg martwa upadła“.

Serce biednego ojca przeszyła poraz pierwszy w życiu sroga prawdziwie boleść, tem sroższa, im droższą była mu ta dziecina z tak „rannym rozumem“, im słodsze wiązał z nią nadzieje, im o świetniejszej przyszłości dla niej marzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Tatomir

Medyolanu, w kierunku północnym do granicy pruskiej pod Bodenbach, w południowo wschod. na Peszt ku Siedmiogrodowi, w północno-wschodnim (pośrednio przez kolej imienia cesarza Ferdynanda) na Kraków i Lwów do Czerniowiec. Nagle jednak zaszły okoliczności finansowej natury, które zniewoliły rząd zaprzestać pozaczynanych budowli i pozbyć się wszystkich gotowych już kolei swoich, reprezentujących kapitał przeszło 360 milionów zł. mon. konw. na rzecz towarzystw prywatnych. Chwila ta przypadła w czasie gdy w Galicyi skarb budował przestrzeń z Dębicy do Rzeszowa w r. 1856. Kolej Północna, już była blizką nabycia kolei skarbowej z Krakowa do Dębicy wraz z rozpoczętą przestrzenią do Rzeszowa, którą aż do Przemyśla poprowadzić chciała.

W tymże czasie atoli powstało z inicyatywy śp. ks. Leona Sapiehy towarzystwo kolejowe imienia arcyksięcia Karola Ludwika, które dnia 3 marca r. 1857 otrzymało koncesyę na linie z Przemyśla do Lwowa, z Lwowa do Brodów i na Czerniowce aż do granicy mołdawskiej, nakoniec z Przemyśla do prawego brzegu Dniestru aż do połączenia z linią lwowsko-mołdawską. Trudno jednak było spodziewać się zebrania ogromnego kapitału na zrealizowanie tej koncesyi, zwłaszcza wobec ówczesnej trudnej sytuacyi powszechnego targowiska pieniężnego. Nie bez trudności powiodło się towarzystwu imienia Karola Ludwika urządzić rzecz wcale inaczej, a mianowicie pokierować swoją sprawą tak, że z galicyjskich kolei skarbowych przestrzeń od Mysłowic do Krakowa z odnogą z Szczakowy do Granicy i przestrzeń z Trzebini do Oświęcimia przeszła na własność kolei imienia cesarza Ferdynanda za cenę 5,108.907 zł. mon. konw. (5,364.352 zł. wal. austr.), a towarzystwo imienia Arcyksięcia Karola Ludwika dostało się w posiadanie przestrzeni z Krakowa do Dębicy wraz z odnogą do Wieliczki i z prawie wykończoną odnogą z Podłęża do Niepołomic, tudzież zaczętej już przestrzeni od Dębicy ku Przemyślowi za cenę 13,189.842 zł. mon. konw. (13,849.334 zł. w. a. przez dodanie wyłożonych jeszcze przez skarb po transakcyi tej kosztów budowli Dębicko-Przemyskiej w ilości 792.834 zł. podniosła się cena zakupna do 14,642.168 zł. wal. austr.). Oprócz tego otrzymało towarzystwo imienia Karola Ludwika nową koncesyę z dnia 7 kwietnia r. 1858, wedle której koncesya pierwotna z dnia 3 marca r. 1857, zakrojona na tak wielką skalę, ograniczona została na wybudowanie linii Przemyśl-Lwów i wykończenie rozpoczętej budowli przestrzeni od Dębicy do Rzeszowa i po za Rzeszów do Przemyśla. Aż do dnia 1 sierpnia r. 1858 galicyjskie koleje skarbowe pozostawały jeszcze w zarządzie państwa, ale własnością nabywających towarzystw stały się już od dnia 1 stycznia tegoż roku; rząd zawiadował kolejami w imieniu towarzystw, z powodu sporów między niemi co do wspólnego używania dworca w Krakowie.

Z początkiem roku 1858 mamy tedy w Galicyi dwa konsorcya kolejowe: towarzystwo kolei Północnej, posiadające na ziemi naszej gotowych dróg żelaznych 111 kilometrów, i towarzystwo kolejowe imienia Karola Ludwika, posiadające gotowych 116 kilometrów.

Towarzystwo kolei Karola Ludwika raźnie przystąpiło do dzieła i otworzywszy już w sześć tygodni po objęciu administracyi na własną rękę, t. j. dnia 16 września r. 1858, odnogę 5-kilometrową z Podłęża do Niepołomic, oddało po upływie nowych dwu miesięcy, tj. dnia 15 listopada tegoż roku do użytku publicznego przestrzeń z Dębicy do Rzeszowa, mającą 47 kilometrów długości, aby potem systematycznie w krótkich odstępach czasu posuwać się coraz dalej w kierunku wschodnim. Własny interes towarzystwa wymagał przyspieszenia robót, albowiem z każdą nową otwartą przestrzenią wzmagał się ruch przewozowy i rosły dochody towarzystwa w progresyi przewyższającej stosunek, w jakim kolej się przedłużała.

W końcu roku 1858 przeto długość galicyjskich drog żelaznych wynosiła ogółem 279 kilometrów, podczas gdy w całej monarchii austro-węgierskiej było wówczas 3656 kilometrów, z których przypadało na Austryę 2400 kilm., na Węgry 1256 kilm.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Glinkiewicz.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 19 stycznia

(*R.*) Wniosek Wurmbranda w swem dosłownem brzmieniu zmierza właściwie do uregulowania stosunków między językami krajowemi, a o utrzymaniu języka niemieckiego, jako języka państwa, wspomina raczej mimochodem. Ale i w kwestyi języków krajowych język niemiecki główną odgrywa rolę, jest on bowiem w wielu krajach koronnych o mieszanej ludności także jednym z języków krajowych. Tylko w Galicyi i w Dalmacyi niemiecka mowa nie rości sobie prawa do tytułu języka krajowego. W krajach, w których Niemcy obok Słowian mieszkają, mowa niemiecka zajmowała aż do najnowszych czasów stanowisko górujące, a to głównie dlatego, że języki plemion słowiańskich, nie mając przez długie wieki przystępu do szkół nawet najniższych, nie rozwijały się wcale, w niektórych krajach, jak n. p. w Krainie w skutek przymusowego zastoju i dwustronnego od strony Włoch i od strony Niemiec nacisku coraz większemu ulegały skażeniu, tak, iż w końcu sama nawet ludność słowiańska mniej dbała o taką rodzinną mowę, której użytek nie sięgał poza obręb domowego ogniska. Język niemiecki rozszerzał się więc we wszystkich sferach publicznego życia i sięgał daleko po za te granice, do których obecnie wypada mu powrócić na zasadzie równego uprawnienia, zapewnionego w moc konstytucyi wszystkim językom krajowym. „Spór między narodowościami w Austryi, mówi sprawozdanie większości komisyjnej, nie powstał w najnowszej dopiero chwili, on w skutek właściwego ukształtowania państwa objawił się wraz z rozbudzeniem powszechnem poczucia narodowego, i ze względu na wewnętrzną siłę, tkwiącą w idei narodowości, nie może być stłumionym za pomocą sztucznego przymusu. Należy on do tych objawów politycznego życia, w których urzeczywistnia się samoistna, konstytucyą poręczona wolnych ludów działalność. Takie dobijanie się praw, o ile się obraca na podstawie legalnej, nie daje powodu do jednostronnych ograniczeń.“ Tak w Czechach, jak na południe od rzeki Drawy, na której lewym brzegu kończy się siedziba plemienia niemieckiego, dobijają się praw swoich Słowianie. Każdy powie, że Niemcy nie spieszą się z ustępstwami, trzymając się zasady: *beati possidentes*. Wszelako art. XIX ustaw zasadniczych na całym obszarze państwa musi wejść w wykonanie, a w Radzie państwa chodzić będzie o to, kto właściwie jest powołanym do wykonania tego postanowienia. Kwestya ta już z tego względu zdaje się być niewątpliwą, że wykonanie wszelkich ustaw, a więc i art. XIX jest naturalną władzy wykonawczej prerogatywą. Zdaje się, że sama istota rzeczy domaga się załatwienia przez rząd, bo trudno przypuszczać, iżby posłowie z krajów, o setki mil oddalonych, mogli co do okolic obcych im i nieznanych rozstrzygać, który tam język i w jakich granicach jest językiem krajowym. Rząd jeden tylko, który przez organa swoje jest niejako obecnym na każdej piędzi ziemi w całym obszarze państwa, może się takiego rozstrzygania podjąć. Opozycya jednak jest innego zdania. Mniejszość komisyi jednej tylko Radzie państwa przyznaje kompetencyę do tego, a w braku rzeczowych motywów powołuje się bądź to na czasy dawno ubiegłe, na czasy rządów absolutnych, gdy między wykonawczą a ustawodawczą władzą żadnego nie było rozgraniczenia, bądź też na przykłady tak poważne i tak przekonywujące, jak n. p. uchwały niemieckiego zgromadzenia narodowego w Frankfurcie w r. 1848. Głównym jej argumentem jest to, że kilka innych artykułów ustaw zasadniczych, jak n. p. o stosunku państwa do Kościoła, o szkolnictwie i t. p., za pomocą ustaw specyalnych zostały wprowadzone w życie, więc także Art. XIX tylko za pomocą ustawy w życie wejść może O tem, czy w razie, gdyby ta sprawa koniecznie już miała być odjętą władzy wykonawczej, nie byłyby od Rady państwa bardziej kompetentne sejmy krajowe, centraliści oczywiście ani słowa nie mówią Zobaczymy, co mówi o tem sprawozdanie większości. „Rozgraniczenie kompetencyi między Radą państwa a sejmami polega, jak wiadomo, na poszczególnieniu tych przedmiotów, które do zakresu Rady należą. Sprawy niewymienione wyraźnie w §. 11 ustawy z 21 grudnia 1867 r. wpadają według brzmienia §. 12 tej samej ustawy w zakres sejmów krajowych. Prawdą jest, że §. 11, *m*, przekazuje Radzie państwa w sposób ogółowy uchwalanie ustaw potrzebnych do wykonania postanowień, zawartych w ustawach zasadniczych. Ale przekaz ten ograniczony jest wyraźnie tem zastrzeżeniem, iż Rada ma co do postanowień ustaw zasadniczych o tyle tylko uchwalać specyalne ustawy, o ile takowe w owych postanowieniach przewidziane i powołane zostały. Otóż art. XIX ustaw zasadniczych ani przewidział takiej specyalnej ustawy, ani się na nią powołał.“ Nie wdając się więc w rozbiór dalszego pytania, czy wykonanie art. XIX należy do wykonawczej kompetencyi rządu, czyli też do ustawodawczego zakresu sejmów krajowych, sprawozdanie konstatuje, iż w żadnym razie Rada państwa takiej kompetencyi nie posiada. Jest to, jak wiecie, także przekonaniem rządu i nie ma powodu do powątpiewania, iż je także większość Izby poselskiej przy głosowaniu zatwierdzi.

Wiedeń, 21 stycznia.

(*R*) Posłowie zjeżdżają się tłumnie. Izba zasiędzie jutro w pełnym komplecie, tylko Dalmatyńców jeszcze nie będzie, którzy dopiero we czwartek przyjadą. Aż do niedzieli posiedzenia odbywać się będą codziennie, bo prezydent Izby życzy sobie, żeby obie drażliwe sprawy językowe w tym tygodniu zostały załatwione i żeby potem komisye spokojnie rozpoczęły swoje prace. Prezydent spodziewa się zapewne, że już we czwartek będzie mogło się odbyć głosowanie o wniosku Wurmbranda. W takim razie mogłaby się rzeczywiście Izba przez piątek i sobotę z wnioskiem Herbsta uwinąć. Ale wątpić można, czy wystarczą pierwsze trzy dla wniosku Wurmbranda. Po czterotygodniowej przerwie odczytanie różnych pism i petycyj, które wpłynęły do Prezydyum, zabierze wiele czasu. Potem nastąpią dwa pierwsze czytania i co najmniej dwaj wnioskodawcy będą przemawiać. Prawdopodobnie jeden z tych wniosków, tj. wniosek p. Steudla o paleniu zwłok już w pierwszem czytaniu będzie odrzuconym. Chociaż grzebanie ciał nie należy do przedmiotów konfesyjnej natury, to jednak wiadomo powszechnie, że palenie zwłok razi religijne uczucia katolików. Prawica zapewne niezechce popieraniem tego wniosku zrażać członków jednej ze swoich frakcyj, i to w chwili, kiedy solidarność sprzymierzonych klubów jest niezbędną. Zresztą kwestya palenia zwłok nie jest jeszcze do tego stopnia dojrzałą, żeby się można powszechnego zastosowania tego procederu spodziewać Z czasem nabędzie ona pierwszorzędnej wagi dla miast, tak ludnych jak Wiedeń, którego cmentarze pomieścić muszą rocznie kilkadziesiąt tysięcy zwłok. Drugi wniosek, który będzie jutro pierwszy raz czytanym, dąży do zmia

BINGO

(Naśladowanie z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Od dni kilku wałęsałem się bezmyślnie po ulicach Londynu, sam dobrze nie wiedząc, co pocznę dalej i jak wybrnę z sytuacyi, którą sobie własnem kłamstwem stworzyłem. Wreszcie dnia jednego, błąkając się bez celu, zaszedłem na oddalone przedmieście, zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą, gwarne, tłumne a brudne nie do opisania. Znużony kilkugodzinną przechadzką, zaszedłem do jakiejś małej restauracyi i posiliwszy się kawałkiem pieczeni, której pochodzenie było równie niejasnem, skomplikowanem i starożytnem, jak genealogia niektórych lordów angielskich, wziąłem machinalnie do ręki dziennik, leżący na stole. Na ostatniej stronnicy wpadło mi od razu w oko ogłoszenie, wielkiemi wydrukowane czcionkami, w którem pan Ryszard Towers, mianujący się „doradcą prawnym“, oznajmiał, iż przechowuje od dni kilku zbłąkanego pudla czarnego i gotów jest w każdej chwili oddać go właścicielowi, za zwrotem kosztów utrzymania i miernem wynagrodzeniem.

Omal nie krzyknąłem z radości. Pan Towers mieszkał na Bowstreet nr. 15 czwarte piętro. W pół godziny potem stukałem już do drzwi, na których podłużna mosiężna tabliczka z napisem, wskazywała rezydencyę Ryszarda Towers „prawnego doradcy“. — Wnętrze mieszkania nie zapowiadało wielkiej zamożności i nie obudzało zaufania. Zupełnie ciemny korytarzyk, zawalony rozmaitemi gratami, prowadził do większego pokoju, w którym oprócz biura pokrytego porozrzucanemi w nieładzie papierami i książkami, dwóch krzeseł i starej kanapy o rozpaczliwie obnażonem oparciu, nie było zgoła nic więcej.

Spotknąwszy się fatalnie w ciemnym korytarzu o jakiś kuferek czy pudełko, byłbym upadł niechybnie, ale zatrzymałem się rękami o drzwi do pokoju wiodące, które się nagle otworzyły i... wpadłem jak bomba w objęcia niemłodego już mężczyzny, wysokiego wzrostu, przygarbionego i straszliwie chudego, z niebieskiemi okularami na nos zwieszonemi, z pod których wyglądało dwoje oczu przerażająco zezowatych.

— Co to jest? co to znaczy? zapytało indywiduum w okularach, patrząc na mnie surowo białkami, gdym odzyskawszy równowagę, stanął przed nim o własnych siłach.

— Przepraszam najmocniej... tłómaczyłem się nieśmiało, — pragnąłbym mówić z panem Ryszardem Towers...

— Prawnym doradcą... dokończyła zezowata postać, ja nim jestem...

— Mam interes bardzo ważny...

Twarz p. Towers przybrała wyraz uroczystej powagi.

— Ja też tylko w ważnych sprawach jestem prawnym doradcą, przemówił z godnością, wskazując mi krzesło obok biura i wzywając, abym zajął miejsce. Sam usiadł na wielkim fotelu, przybierając minę i pozę człowieka, który przygotowuje się na słuchanie długiej, skomplikowanej relacyi.

— Zapewne, rzekł, sprawa natury drażliwej... nie obawiaj się jednak, młodzieńcze, mów otwarcie; w tego rodzaju sprawach jestem znanym i uznanym specyalistą, a dyskrecya moja nie ma sobie równej... Mogę panu pokazać... dodał, wyjmując z szuflady pakiet listów zżółkłych i chcąc mi widocznie dać od razu dowód swej niezrównanej dyskrecyi.

— Przepraszam, przerwałem, interes mój da się opowiedzieć w dwóch słowach. Pan podobno przechowujesz Binga?..

— Binga? powtórzył zdumiony p. Towers, — kto to jest Bingo?

— Czarny pudel, który mi zaginął...

— A.. a... ironicznie zaśmiał się prawny doradca, chowając pospiesznie listy napowrót do biura, — czarny pudel... jest, jest!... I spojrzawszy na mnie z widoczną pogardą powstał, by otworzyć drzwi do przyległego pokoju.

Wkrótce w drzwiach tych, na zawołanie p. Towers, ukazał się pudel czarny, na którego widok omal nie krzyknąłem z podziwu... Był podobniuteńki do Binga: ten sam wzrost, takie same zabawne wąsiki u nozdrzy, nawet jedno ucho przecięte...

— Bingo! zawołałem. Ale pudel na widok obcego człowieka, zbliżającego się ku niemu, skulił się trwożnie i chyłkiem pod ścianę podążył w najciemniejszy kąt pokoju.

— Nie okazuje wielkiej radości z odzyskania właściciela, zauważył ironicznie prawny doradca, przypatrujący się bacznie tej scenie.

— Pies ten, odrzekłem, należy właściwie nie do mnie, ale do mego sąsiada...

— A... tak?... przeciągle bąknął p. Towers.

— Chciałbym wiedzieć — rzekłem chcąc jak najrychlej zakończyć tę scenę — chciałbym wiedzieć, ile wynoszą koszta i...

— Przepraszam, przerwał prawny doradca z godnością. Potrzebowałbym najprzód dowodów własności, odpowiedniej legitymacyi, stosownej poręki, aby uniknąć odpowiedzialności w danym razie...

— Panie! zawołałem, pan wątpisz?...

— Daruje pan, odparła zezowata postać, patrząc na mnie coraz podejrzliwiej — skrupulatność, dokładność, sumienność, ostrożność, to kardynalne cnoty moje, to kardynalne warunki mego zawodu. My prawnicy narażeni jesteśmy...

— Dość tego! przerwałem, oto moja karta i adres...

Pan Towers wziął bilet, odczytał głośno moje nazwisko i godność — i skłonił się w milczeniu.

— Czy to panu wystarcza? spytałem dumnie.

— W każdym innym razie najzupełniej... w tym jednak wypadku, ze względu na szczególne przymioty pudla, o którego chodzi i na jego wartość dla właściciela, musiałbym żądać pewnych gwarancyj... znaczniejszych, gdyż identyczność osoby...

— Ileż pan żądasz? przerwałem znowu z nietajoną już niecierpliwością.

Tu pan Towers, po kilku jeszcze ustępach o kardynalnych cnotach jego zawodu, zażądał sumy tak przerażającej, że nie śmiem jej tu nawet wymienić, wstydząc się przyznać, iż bez targu zapłaciłem ją natychmiast i za chwilę później w towarzystwie fałszywego Binga wracałem do domu, uszczęśliwiony z mojej zdobyczy.

Późno już było, gdym przybył do Wictoria Villi i pomimo chęci nie mogłom już o tej godzinie zawiadomić pułkownikowstwa o nadzwyczajnym sukcesie mojej londyńskiej wyprawy. Na samym jednak wstępie do domu zwiastowała mi matka wielce niemiła wiadomość, że adwokat Wiliam Blagg, rywal mój, od dwóch dni przyjechał i jest ciągłym gościem w Shuturgarden. Nowina ta zamąciła mi zupełnie radość, jakiej od kilku godzin doznawałem i wprawiła mię w tak silne rozdrażnienie, że pod jego wpływem zaczęły mię dręczyć rozmaite wątpliwości w powodzenie sprawy. Nadaremnie, patrząc na moją zdobycz, pocieszałem się jej uderzającem podobieństwem do Binga. Niepokoiła mię naprzód różnica usposobienia; przywieziony bowiem pudel był niesłychanie łagodny i nieśmiały. Ale co gorsza, w chwili gdy nakładałem na niego srebrną obrożę, którą sam nie wiem dlaczego zdjąłem z szyi Binga przed pogrzebaniem zwłok jego, przyszła mi na myśl wątpliwość okropna... Przywieziony pudel miał rozcięte lewe ucho... nie pamiętałem dobrze, ale zdawało mi się, że u Binga nie lewe, ale prawe ucho było w ten sposób znaczone. Ta myśl do reszty odebrała mi spokój. Wyrzekłem się pierwotnego zamiaru, aby osobiście wprowadzić samozwańca do willi Shuturgargarden i poleciłem tylko służącej, by nazajutrz z pierwszym dnia brzaskiem zawiodła

ny przepisów o fantowaniu ruchomej własności i ten zapewne jednomyślnie odesłanym będzie do komisyi sądowniczej. Po odbyciu pierwszego czytania, a więc o późnej dopiero godzinie rozpocznie się jutro dyskusya o wniosku Wurmbranda i więcej jak dwóch mowców nie będzie mogło przemawiać. Pierwszy za wnioskiem komisyjnej większości zabierze głos hr. Hohenwart. W ogóle można przypuszczać, że siedmiu lub ośmiu mowców przemawiać będzie za i tyluż przeciw wnioskowi komisyi, oprócz tego mówić będą sprawozdawca większości i sprawozdawca mniejszości, a przebieg rozpraw może także spowodować hr. Taaffego do zaznaczenia stanowiska rządu. Wprawdzie rząd nie ma zwyczaju przyjmowania udziału w rozprawach o rezolucyach. które nic innego nie wyrażają, jak te lub owe do rządu wezwania i jest to zwyczaj zupełnie logiczny. Gdyby rząd opierał się uchwaleniu zwykłej rezolucyi, to opozycya zarzucałaby mu, iż nawet w najogólniejszej i nieobowiązującej formie nie chce dopuścić wyrazu życzeń Izby poselskiej. Gdyby przeciwnie rząd którą ze zwykłych rezolucyj popierał, to możnaby go zapytać, dlaczego czekał na nią i z własnej inicyatywy nie przygotował jej załatwienia, skoro zgadza się z myślą w niej wypowiedzianą. Rezolucya wniesiona przez hr. Wurmbranda ma doniosłość niezwykłą. Przyjęcie bowiem tej rezolucyi rozstrzygnęłoby kwestyę co do granic kompetencyi między władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą, pod względem języka w administracyi i sądownictwie. Na czele władzy wykonawczej stoi według ustawy zasadniczej sam Najj Pan. Granice więc kompetencyi władzy wykonawczej mogą być poniekąd uważane jako granice jednej z prerogatyw Korony, i dlatego nie mogłoby to nikogo zadziwić, gdyby prezes Rady koronnej wystąpił otwarcie w obronie kompetencyi władzy wykonawczej. O ile dotychczas wiadomo, będą przemawiali od klubu czeskiego dr Rieger i hr. Henryk Clam-Martinitz, od Koła polskiego pp. Grocholski i Hausner, od klubu hr. Hohenwarta przewodniczący klubu i jeden z Słoweńców, od klubu ks. Liechtensteina może on sam. Z przeciwnej strony zabiorą głos dr Lienbacher i jeden z członków klubu Coroniniego, oprócz tego mowcy naznaczeni przez zjednoczoną lewicę, która w tym razie nie spuszcza się na ochotników, ale wprowadzi na mownicę swoje najlepsze siły.

Obawa, iżby dr. Lienbacher nie oderwał jednego lub kilku członków od prawicy, okazuje się być płonną. Ani w klubie Hohenwarta, ani w klubie Liechtensteina nie znajdzie się choćby jeden odstępca. Również agraryjne mrzonki dr. Lienbachera spełzną na niczem. O tem, żeby Czesi przystąpili do nowo projektowanego klubu już dla tego mowy być nie może, iż statut Klubu czeskiego, równie jak statut Koła polskiego, nie pozwala członkom należeć do jakiegobądź klubu innego. Ale i w drugich klubach prawicy poznano się na zastawionych sidłach. Opowiadają też posłowie z Górnej i Dolnej Austryi, ze Styryi, z Karyntyi i z Tyrolu, a więc ze wszystkich krajów niemieckich, prócz małego Salzburga, że posiew kąkolu, rzucony ręką politycznego apostaty, padł wszędzie, jakby na jałową opokę, i przyjąć się nie może. Posłowie polscy mają się dziś wieczór zgromadzić w hotelu francuskim, aby się przygotować do rozpraw jutrzejszych. To co dzienniki tutejsze piszą o związku między decentralizacyą zarządów kolejowych a kwestyą, jak się posłowie polscy mają zachować przy jutrzejszej rozprawie, jest bajką, albo z palca wyssaną, albo zaczerpniętą z owych mętnych źródeł, z których się co do spraw galicyjskich, te dzienniki zwykle zasilają. Stanowisko posłów polskich względem obudwu wniosków językowych, nie było na chwilę wątpliwem lub od ubocznych okoliczności zawisłem.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(„Nordd all. Ztg“ o mowie Castelara.)

Telegram zwrócił uwagę na komunikat organu kanclerskiego, umieszczony z powodu znanego przemówienia w kortezach przewódcy republikanów hiszpańskich. *Nordd. all. Ztg* pisze dosłownie:

„Wycieczki hiszpańskiego republikanina Castelara przeciw dostojnej osobie cesarza niemieckiego zostały odparte z oburzeniem przez całą prasę europejską. Jedyny wyjątek stanowi dziennikarstwo francuskie, które przy tej sposobności nie omieszkało złożyć ponownego dowodu, iż nie gardzi żadną sprawą, skoro ta daje się zużytkować jako środek agitacyjny przeciw Niemcom. Że prasa francuska w tym specyalnym wypadku stanęła po stronie hiszpańskiego republikanizmu, tem mniej może zadziwiać, iż nie robi on żadnej tajemnicy z swoich bezustannych zabiegów, zmierzających do obdarowania Hiszpanii błogosławieństwami republiki francuskiej; z drugiej strony znane republikańsko-francuskie sympatye Castelara są dostatecznem wytłómaczeniem jego nieprzyjaźni dla Niemiec, które, jak to słusznie zauważał margrabia de la Vega, okazały Hiszpanii, a przeto monarchii hiszpańskiej tyle dowodów przyjaźni i pierwsze pomiędzy mocarstwami uznały Alfonsa XII królem hiszpańskim, bezpośrednio po upadku republiki. Eksprezydent pogrzebanej tak szybko republiki hiszpańskiej nie może naturalnie przeboleć, iż Niemcy pospieszyły pierwsze z okazaniem swoich sympatyj odbudowanej monarchii i ztąd jego gniew niepohamowany. Pytaniem jest jednakże, czy lud hiszpański nie poniósłby dotkliwej szkody, gdyby pozbawiono go dobrodziejstw rządu monarchicznego, gdyby uczyniono ponownie kraj igraszką planów ambitnych republikanów i monarchicznych pretendentów i tym sposobem otworzono na oścież wrota wybuchowi wojny domowej. Kwestya ta, będąca kwestyą dobra ogólnego, zdaje się być małoznaczącą dla wymownego adwokata i szermierza idei republikańskich. P. Castelar zdaje się bowiem mieć na oku kwestyę czysto osobistą; chce on spróbować, czy w mętnej wodzie republiki nie powiodłoby mu się znowu złowić wybitnego stanowiska“.

(Zniesienie kusulatów niemieckich w Tunisie.)

National Ztg. podnosi jako nowy dowód przychylności rządu niemieckiego dla republiki francuskiej, stanowczy krok rządu Niemiec w sprawie sądownictwa konsularnego w Tunisie. Podczas gdy wszystkie inne rządy do zniesienia tych sądów przywiązują pewne warunki i zastrzeżenia, szczególniej Anglia i Włochy, Niemcy przyjęły nowy porządek bezwarunkowo. Odnośne rozporządzenie, przesłane Radzie związkowej Niemiec, opiewa: §. 1. Przysługujące dotychczas konsulowi państwa niemieckiego w Tunisie dla regencyi tunetańskiej atrybucye sądownicze, przestają z dniem pierwszego lutego 1884 obowiązywać z równoczesnem postanowieniem, że niemieccy obywatele i używający opieki państwa w regencyi tunetańskiej, od dnia oznaczonego poddani zostają sądom, ustanowionym przez Francyę. §. 2. Znajdujące się z dniem 1 lutego 1884 r. w sądzie konsularnym w zawieszeniu sprawy obywateli w kwestyach spornych i karnych, załatwione zostaną przez konsulat według dotychczasowych przepisów. Mogą być wszelako nieukończone sprawy sporne obywateli, zgodnie z jednomyślnym wnioskiem stron, przekazane sądom wprowadzonym przez Francyę.

(Jeszcze generał Fadiejew).

Dzienniki rossyjskie zajęły się bardzo skrzętnie zbieraniem szczegółów z życia niedawno zmarłego generała Fadiejewa, a ogólny rezultat tych poszukiwań dowodzi, że generał odgrywał ważniejszą rolę, niż mu dotychczas przyznawała prasa zagraniczna. Z głosów tych dowiadujemy się, jakie prądy ścierały się w kołach najbliższych sferom decydującym. Zajmującem jest mianowicie to, co pisze *Nowoje Wremia*: Fadiejew — czytamy tam — był przeciwny reformom ministra wojny Milutyna, ale stanowisko jego nie pozwalało mu otwarcie wystąpić przeciwko swemu zwierzchnikowi. Potrzeba było silnych pleców, za któremi mógłby stanąć generał. Te silne plecy znalazły się w osobie feldmarszałka Barjatyńskiego, który nie sympatyzował z reformami Milutyna i znalazł w Fadiejewie utalentowanego i zdolnego przedstawiciela swych przekonań.

Fadiejew stał się sekretarzem — publicystą i propagatorem partyi. której członkowie stali wyżej od niego w hierarchii urzędniczej. A jakkolwiek niby formułował tylko ich poglądy, to jednak wyglądał ciągle z za pleców tych ludzi, którzy dążyli do pochwycenia w swe ręce kierownictwa sprawami Rossyi. Na tem stanowisku pierwszym i najgłówniejszym balon d'essai puszczonym w świat przez generała, była broszura „Czem nam byt'“. Był to wydany program partyi arystokratycznej. Z powierzeniem władzy w ręce większych właścicieli, Rossya wstąpiłaby w nową erę sprawiedliwości, możliwej swobody, osobistych gwarancyj. oświaty itd. tak rozumowano o broszurze Do tej partyi oprócz Barjatyńskiego należeli inni dygnitarze, a między nimi i hr. Szuwałow. Księcia Barjatyńskiego i hr. Szuwałowa wskazywano jako ludzi dających natchnienie Fadiejewowi. W ten sposób nazwisko nieboszczyka związane jest z dążeniami partyi, czerpiącej natchnienie dla swych ideałów w historyi Europy, głównie zaś w życiu Anglii.

(Nowy wniosek w Izbie francuskiej.)

Rép. Fr. ogłasza motywa nowego wniosku. z których domyślać się można, iż wniosek popierany będzie przez oportunistów, niepodobna jednak zrozumieć, z jakiego powodu w tej chwili licznych trudności dla rządu republiki, podniesiony został. Wniosek ten żąda, ażeby państwo wspólnie z gminami obmyśliło fundusze na zapomogę dla rodzin, których ojcowie walczyć lub poledz mogą w obronie ojczyzny. Wniosek żąda, ażeby tak państwo, jak gminy, wpisywały do preliminarza corocznego pewne kwoty na cel powyższy. Motywa opiewają:

Czy na wypadek wybuchu wielkiej wojny pomyślano o losie tylu tysięcy rodzin, które nagle zostaną pozbawione opieki? Zagadnieniem tem zajmował się bardzo gorąco Gambetta. Powtarzał on często, że nasze nowe instytucye znajdą dopiero wtedy prawdziwy odgłos w narodzie, kiedy środki ustawodawcze zabezpieczą los żon i dzieci członków obrony krajowej i rezerwistów Unikał on jedynie dlatego traktowania tej sprawy publicznie, ponieważ się obawiał, ażeby w skutek przypisywania słowom jego wielkiego znaczenia, nie rozbudzić zawcześnie jakich obaw. Miał jednak zamiar niezłomny przed zamknięciem okresu rewizyi ustaw wojskowych, rozwiązać stanowczo tę kwestyę. Ażeby na wypadek wojny mieć jak najwięcej karnych, walecznych i gotowych do poświęceń żołnierzy, potrzeba, by głowa rodziny, opuszczając ognisko, miała pewność, że rodziny nie czeka nędza. Na jak liczne zbiegostwa i rokosze musielibyśmy być narażeni, gdyby członkowie obrony krajowej i rezerwiści pozostawiać musieli swe rodziny bez środków do życia Z tej samej przyczyny musielibyśmy niejednokrotnie być świadkami małoduszności na widowni boju. Na uwagę, że wielu rezerwistów służących w obronie krajowej, znajdują zabezpieczenie w towarzystwach ubezpieczeń, które podejmują się zapewnić los żon i dzieci, musimy odpowiedzieć, iż wypadki podobne należą do wyjątków, a zresztą towarzystwa, które przyjmują premie na wypadek wojny, w razie jej wybuchu albo nie chcą ubezpieczać, albo każą sobie o wiele wyżej płacić. Mówi się wprawdzie i o tem, że w razie powszechnej mobilizacyi, parlament obmyśliłby środki dla rodzin obrońców ojczyzny, ale według nas byłoby to zapóźno. Powinniśmy przedewszystkiem starać się zapobiedz temu, żeby przy rozstaniu z rodzinami, w żołnierzach nie potęgowało się uczucie żalu niepewnością o los swoich najbliższych.

Ogłoszenie mobilizacyi wywołuje zawsze rozdrażnienie, gdyż nie ma wojny, choćby o najświętsze interesa, którąby nie wywoływała przykrych uczuć i wstrząśnienia moralnego Żądamy zatem ustawy na rzecz walczących czyli ich rodzin, którąby zapobiegała, ażeby to moralne wstrząśnienienie nie przeobrażało się w rozpacz. Wymaga tego ludzkość zarówno jak patryotyzm, gdyż to wzmogłoby w dziesięćkroć moralną siłę naszych wojsk. Jeżeli chcemy, ażeby zwyczajne troski głów rodziny ustąpiły miejsca poczuciu obywatelskiemu i obowiązkowi, to żołnierz powinien mieć możność oddania się bezwarunkowo tym obowiązkom, powinien zatem mieć głowę wolną od trosk. Tę ujemną stronę w naszych instytucyach wojskowych musimy naprawić. Nie pora wdawać się tutaj w szczegóły, ale to, czego żądamy, istnieje już po części jako zawiązek w wydanej przed trzema laty ustawie, która rodzinom członków obrony krajowej i rezerwistów zapewnia zapomogi w czasie ćwiczeń.

KRONIKA

— **JE. Pan Namiestnik**, Filip Zaleski, powrócił dziś rano do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa zawarcia umowy z chemikiem miejskim i prośba prezbiteryum gminy wyznaniowej ewangielickiej o wyasygnowanie subwencyi dla szkoły ewangielickiej za rok 1882.

— **Bal polski w Wiedniu,** który odbyć się ma dnia 5 lutego, jak donoszą *Czasowi*, zapowiada się świetnie. Zwiększono liczbę gospodyń, wybieranych zwykle dotąd z sfery arystokratycznej i przez to wzrosło w kołach wiedeńskich ogólniejsze zajęcie się tym balem. Komitet balowy postanowił, że tylko jeden będzie mazur, który nie dłużej ma trwać nad godzinę, aby i inni uczestnicy balu nie byli pozbawieni czynnego udziału w zabawie. Miejsce drugiego mazura zastąpi kotylion. Karneciki, wykonywane są według rysunku Rybkowskiego, w atelier Kleina.

— **Znakomity nasz sztycharz,** Henryk Redlich, którego ostatnie dzieło, reprodukcya *Unii* Matejki, przeznaczone jest na tegoroczną premię lwowskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, jak donoszą z Paryża, przed kilku dniami uległ przypadkowemu złamaniu ręki, ma się już jednak znacznie lepiej obecnie. Złamana ręka zrasta się szybko, ogólny też stan zdrowia artysty jest bardzo pomyślny. Jest nadzieja, powiada korespondent paryski, że Redlich najpóźniej w maju będzie mógł powrócić do swoich zajęć artystycznych, tyle zaszczytu przynoszących sztuce polskiej.

* **Zaczadzenie.** Hersz Frieser, domokrążca, zamieszkujący z czterma współlokatorami mały pokoik, pod l. 10 przy ulicy Lwiej, przed udaniem się na spoczynek nocny, nakładł na gorącą płytę kuchni surowe drzewo opałowe do przesuszenia, co spowodowało zaczadzenie tychże lokatorów. Przebudzenie się Friesera jednak i spieszna pomoc lekarska ocaliły życie tym ludziom.

—**Zapiski policyjne.** Złożono w policyi znalezione dwa akty notaryalne, zawarte przez Josla Finkelsteina i Schulima Ackermanna — Pan J. B. R. zgubił wielki pugilares z kwotą 141 zł. — Przyaresztowano Jakóba Bereźnickiego za kradzież owoców, a Katarzynę Sworyń za kradzież sukni. — Marcin Kowalczukowski, 23 lat liczący, blondyn, o siwych oczach, wzrostu średniego, szeregowiec 30 pułku piechoty zbiegł z koszar.

— **Książę Robert parmezański,** według depeszy z Rieki, dnia 21 b. m. na własnym jachcie *Farnese* wypłynął z przystani tamtejszej, udając się na Wschód. Rodzina księcia pozostała w Riece.

— **Minister włoski Depretis,** o którego ciężkiej chorobie donosiły depesze z Rzymu przed tygodniem, odzyskał już zdrowie całkowicie.

— **Arcybiskup lublański,** dr. Pogacar, od dłuższego czasu złożony ciężką niemocą, przedwczoraj opatrzony został śś. Sakramentami i otrzymał ostatnie błogosławieństwo apostolskie.

— **Wnuczka Adama Mickiewicza,** panna Jadwiga Hryniewiecka, córka Heleny z Mickiewiczów i Ludwika Hryniewieckiego, zamieszkałych we Francyi, oddaje swoją rękę panu Royer, obywatelowi ziemskiemu z okolic Nancy.

— **Książę Nikita autorem.** Z Cetynii stolicy księstwa czarnogórskiego, donosi depesza telegraficzna dnia 15 b. m.: W obecności księcia, księżnej, całej rodziny książęcej, ciała dyplomatycznego i licznej a doborowej publiczności, dyletanci przedstawili dziś w osobno na ten cel urządzonym teatrze trzyaktowy dramat pióra Nikity *Cesarzowa Bałkanów*. Powodzenie utworu było zupełne, aktorów obsypywano oklaskami, a uradowany książę podziękował im w serdecznych słowach.

— **Z powodu wystawy elektrycznej,** która dnia 1 kwietnia b. r. ma być otwartą w Turynie, rząd włoski rozpisał nagrodę w sumie 10.000 franków za wynalezienie najlepszej lampy elektrycznej. Ubiegać się o tę nagrodę mogą wynalazcy bez różnicy narodowości.

— **Nowy telegraf podmorski,** dla połączenia Ameryki z Europą, siódmy z rzędu, zakłada redaktor i właściciel nowojorskiego *Heralda*, p. Bennet, w połączeniu ze znanym milionerem amerykańskim, p. Makay. Prelimino-

---

pudla, przybranego w obrożę Binga, do pułkownika z listem odemnie. Postanowiłem wyczekiwać następstw pierwszego wrażenia Wszystkie jednak obawy moje pierzchnęły od razu, gdym nazajutrz rano ujrzał wchodzącego do mnie p. Currié, który z okrzykiem radości rzucił mi się na szyję.

— Nigdy ci tego nie zapomnę! wołał, gruchocząc moją rękę w kościstej swej prawicy.

Gdym wkrótce potem wchodził do willi Shuturgarden, pani Currié powitała mię głębokiem westchnieniem i wznosząc oczy do góry, zapewniła o swojej gorącej wdzięczności. A panna Iza?... błękitne jej oczy patrzały na mnie tak wymownie, że nie potrzebowałem słów, ani piorunujących wejrzeń pana Wiliama Blagga, aby mieć to przekonanie, że jestem najszczęśliwszym z ludzi...

Sliczny wieczór letni zgromadził nas dnia tego w altanie, przy herbacie. Siedziałem przy pannie Izie, mając naprzeciw siebie chmurną fizyonomię Wiliama Blagga, który widoczne swe niezadowolenie usiłował pokryć sztucznem ożywieniem i zaimponować przynajmniej towarzystwu relacyami o swych stosunkach w wielkim świecie stolicy. Upojony szczęściem, czułem się w tak szlachetnem usposobieniu, że dopomagałem mu nawet i ułatwiałem popis, rozpytując się szczegółowo o rzeczy, które mię bynajmniej nie obchodziły i ustępując mu chętnie pierwszego miejsca w konwersacyi. Czułem się do tego poniekąd obowiązany, jako już wice-gospodarz w domu pułkownika, który mi niedwuznacznie dał do zrozumienia, że się domyśla tajemnic mego serca i aprobuje je najzupełniej. Nazajutrz matka moja miała oficyalnie prosić pułkownikowstwa o rękę panny Izy. Nie dziw więc, że widząc się u szczytu mych marzeń, z pewnem współczuciem spoglądałem na skonfundowaną nieco twarz mego rywala i wspaniałomyślnie budowałem mu most złoty do honorowego odwrotu. (D. n.)

wano na wykonanie tego przedsięwzięcia 35 milionów franków. Obecnie od każdego słowa, telegrafowanego z Europy do Ameryki lub na odwrót, opłacać trzeba 2½ franka; pp. Bennet i Makay zaś mają zamiar znacznie zniżyć tę taksę.

— **Morderca z profesyi**, Hugo Schenk, jak się dowiaduje *D. Ztg.* z poważnego źródła, złożył w śledztwie obszerne zeznania, z których wypływa, że potworny ten człowiek, oprócz tych ofiar, które już ma na sumieniu, zamierzał sprzątnąć ze świata w najbliższym czasie 7 jeszcze osób! W programie zbrodniarza było, z łupu zrabowanego tym ofiarom, zebrać tyle, ażeby się dostać do Ameryki i tam rozpocząć „nowy mniej utrudzający interes“. Z upatrzonych ofiar, pierwsza miała paść pod nożem mordercy pokojowa pewnego hotelu wiedeńskiego, posiadająca 4000 zł, oszczędności z którą Schenk już nawet ułożył był okropną ową „wycieczkę przedślubną“ na dzień 11 stycznia. Dalej byłaby przyszła kolej na dwie dziewczyny z zamożnych rodzin rękodzielniczych, które Schenk również już był oplątał w swoje sieci. Na krwawej liście jego zapisana była wreszcie panna Malfatti, służbodawczyni i dobrodziejka Józefiny Ederównej, jak nie mniej ta ostatnia. Plan napadu nocnego na willę panny Malfatti był już szczegółowo ułożony i nastąpić miał w ciągu bieżącego miesiąca. Ederówna była wprawdzie w plan ten wtajemniczona i miała dopomagać zbrodniarzom do wykonania go, jednak właśnie dla tego musiała by była zginąć także, poczem Schenk z Höchsmanówną uciec zamierzał do Ameryki.

— **Z Nerczyńska** na Syberyi donosi telegram dnia 19 b. m.: Wczoraj wyprawiono ztąd transport sto pudów złota i 50 pudów srebra do Petersburga. — Dziś przejeżdżał tędy, udając się do Irkucka, podróżnik francuski Józef Martin, który zbadał pustynię pomiędzy Leną a pasmem gór Stanowojskich aż do Amuru i zebrał bogaty materyał naukowy w spostrzeżeniach geograficznych i geologicznych. — Zbadana przestrzeń pustyni wynosi 2.500 wiorst. Wyprawa napotykała wielkie trudności; dwaj towarzysze Martina ciężko chorowali, jeden z nich popadł w obłąkanie.

— **Tajemniczy złoczyńca.** W Wiedniu obwiesił się w sobotę gałganiarz nazwiskiem Jungmaier. W pozostawionym liście, samobójca wyznaje, że wyciągnął numer pierwszy do wykonania pewnego zamierzonego zamachu rozbójniczego, przenosi jednak śmierć nad spełnienie tej zbrodni. Prosi w końcu policyę, ażeby wsparła jego ubogą rodzinę. Jungmaier był właśnie oskarżony o rozmaite oszustwa.

— **Najzręczniejsza intryga.** Na ostatniej maskaradzie w Warszawie — opowiada *Słowo* — jedna przynajmniej „intryga“ udała się w zupełności. Intrygowanym był p. B., obywatel z rawskiego, intrygującą zaś maska z wybitnym charakterem — w palcach. Dowcipne domino nie opuszczało ani na chwilę swojej ofiary, a było przytem tyle delikatne, że nie przyjęło nawet proponowanej kolacyjki. Przy końcu jednak zabawy ulotniło się, a wraz z niem i pugilares z kieszeni pana B., w którym się znajdowało przeszło 1.000 rubli. Przy ogólnym braku dowcipu na teraźniejszych maskaradach, ta intryga udała się istotnie świetnie.

— **Skarb w fotelu.** Jeden z dzienników warszawskich opowiada: Parę dni temu, po zmarłej w Warszawie pani J. sukcesorowie sprzedawali w drodze działów ruchomości. Nieboszczka była zamożną, gotówki jednak spodziewano się znaleźć więcej, niż w rzeczywistości znaleziono w biurku. Na licytacyi niejaki p. K. nabył parę zniszczonych już foteli, a chcąc je dać do reperacyi, poździerał z nich stare okrycia. Wtedy dostrzeżono, że pod starym adamaszkiem urządziła była zmarła kryjówkę na pieniądze. W jednym bowiem fotelu znajdowały się listy zastawne na sumę 3.000 rubli, w drugim zaś banknotami storublowemi 1.200 rubli. Pan K., znalazłszy ten ukryty skarb, odniósł go natychmiast sukcesorom, lecz wytargował od nich 200 rubli, które w połowie mają być obrócone na wpisy dla niezamożnych uczniów, a w drugiej połowie rozdzielone pomiędzy ubogich.

— **Fabrykant pigułek.** Niedawno umarł w Anglii, pozostawiając kolosalną, wielomilionową fortunę, fabrykant słynnych pigułek Holloway. Śmierć jego przypomniała dziennikom angielskim następującą anegdotkę, którą od dawna już opowiadano o Karolu Dickensie. W czasie, kiedy nieśmiertelny autor *Blackhouse'u* drukował w jednem z czasopism swego *Dombey and Son* rozdziałami, Holloway, który rozpoczynał był właśnie intratny, jak się pokazało, zawód „pigułkarza“, zgłosił się do niego piśmiennie z prośbą, ażeby w jednym z najbliższych rozdziałów tej powieści mimochodem nadmienił o jego pigułkach. Dodawał w prośbie swojej wyraźnie, że nie idzie mu wcale o reklamę, lecz tylko o wzmiankę w takiej formie, jaką autor uzna za najstosowniejszą Jako honoraryum za tę skromną wzmiankę dołączony był do listu czek na 1.000 funtów szterlingów. Dickens czek odesłał Hollowayowi odwrotną pocztą i skończył *Dombey'a*, nie uczyniwszy najmniejszej wzmianki o jego pigułkach. Wypadek ten illustruje najlepiej energię i hojność, z jaką słynny „pigułkarz“ zwykł był posługiwać się anonsami. Wydał on w ciągu ostatnich lat dwudziestu, jak pozytywnie stwierdzono, 800.000 funtów. czyli 10,000.000 zł. na inseraty i reklamy dla swoich pigułek i mikstur, ale też hazardowi temu zawdzięczał głównie kolosalny swój majątek.

— **Przewodnika gimnastycznego** (organu towarzystwa gimn. *Sokół* we Lwowie) nr. 1 ze stycznia r. b. opuścił prasę. Treść: Filie, czyli oddziały prowincyonalne towarzystwa gimnastycznego *Sokół* we Lwowie. Zarys ćwiczeń na skoczni. Korespondencye. Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych. Kronika. Bibliografia.

Kronika paryska.

(Dokończenie.)

Mania ustawiania posągów, jaka dzisiejszą Francyę prześladuje ustawicznie, a o jakiej nie raz już tu wspominaliśmy, wywołała znowu mnóstwo nowych projektów. W dalszej perspektywie są pomniki dla *Balzac'a*, *Paul de Kocka* i *Gambetty*; w bliższej, bo już w robocie pomnik dla jenerała *Chanzy* i dla *Béranger'a*. Co do pierwszego, jest on wynikiem woli ogólnej, boć ze składek powstał, a przeciw temu nikt oponować się nie ośmiela. Drugi za to pewne sprzeczki i niezadowolenia wywołuje. Skrajni mianowicie republikanie zarzucają Berangerowi, że posągu nie jest godzien, gdyż z Napoleona, największego z tyranów, bóstwo sobie i narodowi uczynił. Gdyby ktokolwiek bądź nie wierzył, że Republika dzisiejsza jest czysto episierska i z żadnym ideałem zbratać się nie umie, jużby samo zdanie to na potwierdzenie sądu takiego wystarczyło. Napoleona, małego kaprala, o tyranię chłodny i trzeźwy sąd obwiniać może, ale prawdziwy historyk dojrzy w nim zawsze wcielenie idei XIX w., a ten kto przeszłość francuską kocha, przy postaci tej się zatrzyma i głęboki pokłon oddać jej musi. O ileż zaś pogląd na rzeczy zmieni się jeszcze, jeśli na postać tę okiem poety i artysty patrzeć będziemy. Bohater z pod Arcole nie wyda się tam dusicielem republikańskich dążności, nie wyda się zdobywcą ludów wolnych; ale jak słusznie nasz poeta powiedział „Bogiem wojny, zbrojnym piorunami“, orłem, który w olbrzymiem szybowaniu swych skrzydeł przebiega świat od końca do końca. Beranger tak postać tę pojmował i dlatego prawdziwym jest poetą, a ci, którzy mu dziś nieumiejętność rymowania zarzucają, są prostymi rzemieślnikami. Jako piosenkarz następcy godnego po sobie on nie miał i gdyby wstał dziś z grobu, ze zgrozyby się zapewne zaraz weń napowrót położył, skoroby usłyszał, co jest treścią dzisiejszych *szansonetek* francuskich.

Tak — czasy się zmieniają, a nie wiemy, czy się zmieniają na lepsze. Pewne żale za przeszłością obudziły ruchy studentów francuskich, jakie tu niedawno miały miejsce i jakie uwagę całego miasta na siebie zwróciły. Redakcya skrajnego socyalistycznego pisma *le Cri du peuple* przez usta redaktora swojego Jules Vallès rzuciła studentom paryskim obelgę, twierdząc, że są oni równie zgniłą masą jak cała burżuazya, że patryotyzm, zapał, dążność do wolności zaginęły w nich bezpowrotnie, a miejsce ich zastąpiła rozpusta, wyuzdanie i pościg za groszem. Inwektywą tą młodzież uczuła się srodze dotkniętą i na redakcyi poszukiwać zaczęto odpowiedniego zadość uczynienia. Z początku żądano, aby redakcya obelżywy ten artykuł odwołała i podawano w tym względzie rozmaite noty, a gdy dziennik na to zgodzić się nie chciał, postanowiono sprawę zakończyć pojedynkiem i naprzeciw dwom przez studentów wybranych, miało stanąć dwóch przeciwników z redakcyi. Szczęściem redakcya pojedynku nie przyjęła, do nowej więc edycyi walk Kuryacyuszów z Horacyuszami nie przyszło, a gdy opinia i dziennikarstwo zainterweniowały i po stronie obrażonych stanęły, studenci także w rankorze swoim ochłodli. Zanim jednak do tego przyszło i kiedy pertraktacye się toczyły, studenci nie prowadzili układów przez delegowanych, ale wszyscy *en masse* odbywali ustawicznie wędrówki z lewego brzegu Sekwany na prawy, gdzie się mieści redakcya. Prawowity mieszkaniec *quartier latin* i student, na prawym brzegu rzeki pokazywać się nie zwykł, a jeśli się zjawia, to tylko sporadycznie. Stali więc *Wielkich bulwarow* mieszkańcy, przyglądali się tym gminoruchom z ożywioną ciekawością, a na końcu wyrzekli zdanie, że dzisiejszy student nie przypomina dawniejszego. Nie nosi bowiem *gilet de chasse*, w zębach nie trzyma krótkiej fajeczki, a głowę przykrywa nie tradycyjnym kołpaczkiem czerwonym, ale zwykłym mieszczańskim kapeluszem. Czy nad zmianą tą utyskiwać należy, tego rozstrzygać się nie podejmuję, a z pociechą tylko konstatujemy, że młodzież zarzutem braku patryotyzmu oburzyła się srodze, a później głosem rozsądnym i poważnym umitygować się dała i na zaklęcia ich zaniechała awantury. Przy zaletach takich czerwona czapka na mieszczański kapelusz bezpiecznie zamieniana być może, a kraj na tem chyba nie straci.

W akademii francuskiej ruch wielki z powodu przyjęcia Paillerona. O wyborach poety tego jak i innych nieśmiertelnych dałoby się wiele powiedzieć.

Aer.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Wystawa hygieniczna** w South Kensington w Londynie na wzór zeszłorocznej wystawy w Berlinie, odbędzie się w roku 1884 i trwać będzie od 1 maja najmniej przez sześć miesięcy, Zgłoszenia na tę wystawę przesłać należy przed lutym 1884 do sekretarza wystawy *Mr. Edward Cunliffe — Owen, R. A. South Kensington. London.* Wyciąg programu i regulaminu Wystawy przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

(*Gl*) **Zniżenie opłaty za odważanie wagonów naładowanych.** Dla tych, którzy kolejami Przemysko-Łupkowską, Naddniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską wysyłają z którejbądź stacyi ich drzewo i kamienie całemi wagonami, a zobowiążą się na piśmie do urzędowego odważania wszystkich przesyłek swoich koleje te zniżają opłatę od wagi z 1 zł. 20 ct. na 50 ct. za wagon. Obniżenie to służy na cały rok bieżący.

(*Gl.*) **Przedłużenie czasu wolnego od opłaty składowego.** Kolej Przemysko-Łupkowska przedłużyła dla wszystkich towarów przeznaczonych dla Staregomiasta, a nadeszłych z którejbądź stacyi własnej, czas wolny od opłaty czynszu składowego na stacyi w Chyrowie z 3 do 5 dni, które to przedłużenie ma znaczenie na cały rok bieżący. — Takież przedłużenie do 8 dni zarządziła kolej Karola Ludwika dla drzewa na opał, oddawanego do przewozu w Bogumiłowicach.

(*Gl.*) **Do wypłaty dostały się** od dnia 2 b. m. kupony od akcyj kolei imienia Arcyksięcia Albrechta po 1 zł. srebrem, kol. im. Arcyks. Karola Ludwika po 5 zł. 25 ct. papierami; kol. Przemysko-Łupkowskiej (Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej po 4 zł. 97 2 ct. srebr.; procenta od obligacyj z prawem pierwszeństwa (*pryorytetów*) kolei im Arcyks. Karola Ludwika (4½ pr.) po 6 zł. 75 ct. srebr.; Jarosławsko-Sokalskiej po 6 zł. 75 ct. srebr.; kolei Przemysko-Łupkowskiej (Pierwszej Węg.-Gal) emisyi II po 5 zł. srebr.

(*Gl.*) **Sprostowanie taryfowe.** Normy taryfowe dla przewozu zboża z Galicyi do Niemiec północnych (*Galizisch - Norddeutscher Getreideverkehr*), zawarte w dodatku II do zeszytu 2go, mianowicie dla relacyj Brody *transito* i Podwołoczyska *transito* do Lohmen zniżyć należy o 0·05 mrk., a normy dla stacyj Liberca (Reichenberg), tudzież dla kolei *Sächsche Staatsbahn i Südnorddeutsche Verbindungsbahn* zniżyć o 0·06 mrk. za centnar metryczny.

OSTATNIA POCZTA

Jak donieśliśmy w części wczorajszego nakładu, prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza przybył wczoraj rano do Wiednia i miał całogodzinne posłuchanie u Najj. Pana

---

Na przedwczorajszym obiedzie dworskim byli pomiędzy innymi także dr. Kazimierz Grocholski i ks. Konstanty Czartoryski.

Przedwczoraj rewizytowali ministra rossyjskiego Giersa Najd. Arcyksiążęta Wilhelm, Albrecht i Rainer.

Wciągu dnia przedwczorajszego odwiedził p. Giers hr. Taaffego, wspólnego ministra skarbu Kallaya, ambasadora niemieckiego ks. Reussa i kilku dostojników w służbie austryacko-węgierskiej.

Minister rossyjski opuścił Wiedeń wczoraj popołudniu, udając się na Warszawę do Petersburga. Jak donosi *Pol. Corr.*, p. Giers musiał dla tego przyspieszyć swój powrót, iż rossyjscy ambasadorowie, uwierzytelnieni przy rzeczypospolitej francuskiej i dworze niemieckim, ks. Orłow i Saburow, oczekują w Petersburgu jego przybycia, aby módz się udać na swoje posady.

Po sześciotygodniowych blisko feryach świątecznych zebrała się wczoraj na sesye zimową Izba deputowanych Rady państwa. Przed rozpoczęciem porządku dziennego przedłożył rząd kilka projektów mianowicie: o zmianie dotychczasowej ustawy odnoszącej się do podatku od wyrobu drożdży prasowanych i o podwyższeniu cła przywozowego od tychże drożdży: o kolei lokalnej z Fehring do Fürstenfeld, o umorzeniu kosztów budowy lokalów zarządu w porcie Tryesteńskim i o przyczynieniu się ze strony państwa do kosztów uregulowania Drawy w Karyntyi.

Następnie prezydent dr. Smolka poświęcił kilka słów gorących pamięci zmarłego posła Hermana, poczem nowo wybrani posłowie złożyli ślubowanie.

P. minister skarbu odpowiedział na interpelacyę posła Tauschego, odnoszącą się do reklamacyi w wymiarze podatku gruntowego, a p. minister sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie ułożenia listy przysięgłych w w sądzie obwodowym w Lipie w Czechach. Równocześnie p. minister dał odpowiedź na interpelacyę dep. Rechbauera, odnoszącą się do ukarania adjunkta sądu powiatowego Rothschedla. Sledztwo dyscyplinarne nie wykazało wprawdzie żadnego karygodnego postępku, mimo to minister wezwał urzędnika do złożenia godności prezesa tamtejszego oddziału niemieckiego *Schulvereinu* a to ze względu na przewagę żywiołu sławiańskiego w tamtym powiecie. Minister miał nawet prawo urzędnika tego przenieść na inne miejsce, lecz postąpił sobie bardzo względnie, skoro go zostawił. W końcu zapowiada p. minister, że na przyszłość w podobnym wypadku, tak samo sobie postąpi.

Dp Chlumetzky interpelował ministerstwo w sprawie zamierzonej decentralizacyi kolei państwowych.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem dep. Steudla co do wydania przepisów o paleniu zwłok w Wiedniu. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi, w której brali udział dep. Steudel, Pflügl, Roser i Burgstaller, przekazano specyalnej komisyi. Wniosek Richtera w sprawie wydania ustawy o zmianie przepisów ustawy sądowej, tyczących się egzekucyi ruchomości, przekazano komisyi prawniczej. W końcu przedłożył rząd projekta ustaw o nabycie na rzecz państwa kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei Przedarulańskiej.

Sprawa wniosków językowych była przedmiotem narad wszystkich klubów parlamentarnych.

W zebraniu klubu zjednoczonej lewicy wzięło udział przeszło stu deputowanych. Odczytano tu długi szereg odezw i rezolucyj różnych stowarzyszeń i reprezentacyj domagających się zaprowadzenia języka państwowego. poczem rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem dep. Wurmbranda, w ciągu której zgodzono się na kierunek, jakiego trzymać się powinno stronnictwo wśród obrad w pełnej Izbie.

W klubie Coroniniego (centrum liberalne) oświadczył deput. Kowalski, iż w tym tylko razie będzie głosował za wnioskiem Wurmbranda, jeśli takowy nie będzie traktowanym w związku z wnioskiem dr. Herbsta odnoszącym się do rozporządzenia językowego, wydanego dla Czech. Uchwały stanowczej nie powzięto, natomiast, jak donosi *Fremdenblatt*, zdaje się być rzeczą pewną, że klub będzie głosował przeciw wnioskowi większości o proste przejście do porządku dziennego. Klub ten ma przedłożyć wniosek pośredniczący. Włoscy członkowie tegoż klubu oświadczyli, że wystąpią bezwarunkowo przeciw wnioskowi deput. Wurmbranda.

Klub prawego centrum (Hohenwarta) uchwalił głosować nietylko przeciw wnioskowi Wurmbranda, lecz i dr. Herbsta. Jako mowców wyznaczono hr. Hohenwarta i dr. Klaica.

Klub czeski wyznaczył następujących mowców wśród obrad nad wnioskiem Wurmbranda: dr. Riegera, hrab. Henryka Clama, dr. Mattusza, Tonnera, Sameca, Adamka i barona Nadhernego; przeciw wnioskowi dr. Herbsta przemawiać będą: dr. Trojan, dr. Jansa, dr. Meznik i dr. Fanderlik.

Koło polskie zebrało się prawie w komplecie. Przebieg dyskusyi, oraz zachowanie się Koła wobec rozpraw nad wnioskami językowemi, uchwalono zachować w tajemnicy. Według *Tribüne* jako mowców dla dyskusyi ogólnej wyznaczyło Koło pp. dr. Grocholskiego, Jaworskiego, Hausnera i dr. Madejskiego.

W kołach prawicy, jak konstatuje *Presse*, nie wątpią, iż wniosek większości komisyi językowej, domagający się przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Wurmbranda i Herbsta, uzyska potrzebną większość.

Według depeszy peszteńskiej do *Presse*, w kołach węgierskich są zdania, że podróż p. Tiszy do Wiednia pozostaje w ścisłym związku z odrzuconem przez Izbę magnatów przedłożeniem o małżeństwach mięszanych. Prezes gabinetu pragnie upewnić się o bezwarunkowej aprobacie Korony i dopiero gdy pod tym względem nie będzie

miał żadnej wątpliwości, zainicyuje otwarcie rozpraw nad stanowiskiem Izby deputowanych wobec *nuncium* Izby magnatów. Rząd zezwoli na usunięcie przedłożenia z porządku dziennego i da sposobność Izbie do uchwalenia umotywowanej instrukcyi, polecającej rządowi, aby w odpowiednim czasie wniósł przedłożenie w sprawie uregulowania ustawy małżeńskiej, w celu umożliwienie zawierania związków małżeńskich pomiędzy żydami i chrześcianami.

Rząd węgierski już w tych dniach wniesie projekt o uregulowaniu ustawy przemysłowej.

Sygnalizowany telegrafem komunikat *Nordd. Allg. Ztg.*, w sprawie podanego przez *Germanię* listu Najj. Pana do Papieża, brzmi dosłownie: „*Germania* zamieszcza na czele numeru z d. 15 b. m. wiadomość, iż w czasie przyjęcia ciała dyplomatycznego, poseł austryacki hr. Paar, wręczył Papieżowi pismo Monarchy austryackiego, w którem Monarcha daje wyraz swoim gorącym uczuciom wobec Stolicy św. a zarazem zaręcza, iż nie ma zamiaru rewizytowania Kwirynału. Pismo cesarskie — pisze dalej *Germania* — nie pozostawia w tym punkcie nic do życzenia pod względem stanowczości i jest zarazem dowodem, że Monarcha świadom jest należycie tej różnicy, jaka zachodzi w tej mierze między katolickimi i protestanckimi książętami.

Doniesienia z Wiednia, pochodzące ze źródła jak najlepiej poinformowanego, pozwalają nam zapewnić, że wiadomość powyższa jest od początku do końca zmyśloną. Znaną jest rzeczą, iż *Germania* w podobnych wymysłach jest niezrównaną; nie zaszkodzi jednak skonstatować to ponownie i złożyć w tej mierze świeży, namacalny przykład."

Fremdenblatt, przytoczywszy komunikat organu kanclerskiego, tak pisze: „Zwięzła odprawa, dana przez *Nordd. Allg. Ztg*, uwalnia nas od potrzeby zajmowania się najnowszemi enuncyacyami *Germanii*, która upiera się przy pierwotnych swoich doniesieniach. Uwaga ta wydaje się nam zupełnie wystarczającą odpowiedzią na korespondencye rzymsko-bolońskiej *Unione*, która, sekundując wiernie głównemu organowi katolików niemieckich, rozszerza takie samie jak *Germania* nieprawdziwe wiadomości."

Według depeszy rzymskiej do *Polit. Corr.*, bezpodstawną jest wiadomość, jakoby nowomianowany ambasador włoski w Petersburgu, hr. Greppi, otrzymał szczegółową misyę porozumienia się w Berlinie w kwestyi podróży króla Humberta do stolicy niemieckiej.

Z Petersburga donoszą w depeszy *Kuryerowi Russk.*, że hr. Loris-Melikow zachorował na tyfus, leczy go dr. Botkin. Gazety petersburskie donoszą, że przy kontroli państwowej utworzono komisyę specyalną do wypracowania nowego porządku rewizyi obrotów na rachunek wypłaty procentów i umorzenia różnych pożyczek.

W jednej tylko części wczorajszego nakładu podana depesza z Petersburga donosiła: *Inwalid*, organ ministerstwa wojny, ogłasza ukaz carski, nakazujący zaprowadzić nowe działa stalowe przy artyleryi górskiej o wylocie 2.5 cala Tenże sam dziennik nazywa nieuzasadnioną wiadomość o przeznaczeniu trzech batalionów kolejowych do budowy kolei Podlaskiej z Siedlec do Małkini.

Francuska Izba deputowanych przyjęła ostatecznie cały projekt ustawy o przeniesieniu budżetu paryskiej prefektury policyi na etat ministeryum spraw wewnętrznych.

Senat obradował w poniedziałek dalej nad budżetem nadzwyczajnym. Senator Bocher krytykował potrzebę budżetu nadzwyczajnego, Freycinet występował w obronie nadzwyczajnych wydatków na budowle publiczne. Pouyer Quertier upatrywał jedyny środek przywrócenia równowagi w budżecie tylko w ograniczeniu wydatków.

Minister skarbu ma zamiar w istocie w celu przywrócenia równowagi w budżecie na rok 1885 zaproponować jak największe oszczędności, a gdyby to nie pomogło, to wprowadzić taksę dodatkową od płynów alkoholicznych.

Według depesz paryskich żywioły niezadowolone usiłują wyzyskać przesilenie ekonomiczne w rozmaity sposób, ażeby podburzyć robotników i gałganiarzy przeciw rządowi. Oprócz tych spraw i codziennych niemal mniej więcej burzliwych zgromadzeń, zwolennicy radykalnej rewizyi konstytucyi oświadczają, iż nie chcą zmiany konstytucyi, wykonanej na drodze legalnej przez zwołanie kongresu, lecz domagają się konstytuanty.

Prasa republikańska poświęca ciągle wiele miejsca zmianie gabinetu w Madrycie i nazywa mianowanie gabinetu Canovasa zamachem na Francyę.

Do Paryża przybyć ma Castelar, któremu stronnictwo najskrajniejsze przygotować chce przyjęcie ostentacyjne.

Donoszą z Madrytu, że lada chwila nastąpi formalne rozwiązanie Kortezów. Rząd ma pewną nadzieję, że nowe wybory wypadną w duchu przychylnym dla nowego gabinetu.

Stronnictwo rewolucyjne zapowiedziało pojawienie się manifestu Zorilli do narodu hiszpańskiego.

Uroczystości rzymskie, poświęcone pamięci króla Wiktora Emanuela, skończyły się, według depesz z Rzymu, w poniedziałek trzecią najliczniejszą pielgrzymką do grobu w Panteonie. Pochód do grobu trwał od dziesiątej rano do godziny 2 z południa. Reprezentowane były 23 prowincye. Miasta Siena i Peruggia wystąpiły w świetnych średniowiecznych kostiumach. Z prowincyi Potenza przybyło około sto kobiet w stroju narodowym. Porządek panował wzorowy.

Dzienniki angielskie półurzędowe i inspirowane zapewniają, że postanowienie rządu nieopuszczania Sudanu nie ulegnie już żadnej zmianie. Niektóre wzywają do polityki otwartej i do wystąpienia Anglii w Egipcie nie w roli interwencyi, lecz w charakterze mocarstwa, które jedynie ma prawo rozkazywać. Organa konserwatywne mówią, że granicą Egiptu może być tylko Chartum i Suakim.

Z Kairu dochodzi sprzeczna wiadomość co do misyi Gordona, gdy bowiem z Londynu zapewniano, że generał Gordon otrzymał zupełne pełnomocnictwo od rządu angielskiego, depesze kairskie donoszą, że Gordon ma podlegać rozkazom generalnego konsula Anglii Baringa. — Zastępca gubernatora Sudanu zawiadomił rząd egipski, że skoroby załogą Sennaaru mógł wzmocnić siły zbrojne Chartumu, to byłyby w stanie odeprzeć każdy napad.

Times piszą, że w tej chwili nie można podnosić sporu o przyszłe granice Egiptu. głównem zadaniem obecnie jest danie odsieczy miejscom zagrożonym, na co, jak zapewnia organ londyński, liczyć można na pewno, przy znanej samodzielności i energii Gordona. O wpływie tego generała na ludność Wschodu opowiadają zresztą tak bajeczne rzeczy, że według niektórych samo pojawienie się jego osoby, pozbawić ma Mahdiego połowy zwolenników.

Z Laryssy donoszą, że wielu agentów rządu tureckiego przybyło do prowincyi, odstąpionej przez Turcyę Grecyi, ażeby wobec zbliżającego się z wiosną terminu złożenia deklaracyi przez mahometan, czy chcą pozostać w nowej ojczyźnie, czy przenieść się do Turcyi, agitować na rzecz zbiorowego wychodźtwa wyznawców Mahometa do Turcyi azyatyckiej. Obiegają z tego powodu rozmaite pogłoski, jak naprzykład, że w marcu przyszle Turcya kilka statków wojennych i parowców, ażeby wychodźcom ułatwić przesiedlenie. Grecya miałaby natomiast wysłać okręta do czuwania, żeby po terminie wyznaczonym do opuszczenia kraju, nie wypuścić już żadnego Turka. Według zapewnień, propaganda o tyle się powiodła, że z Laryssy wybiera się rzeczywiście wiele rodzin tureckich do Turcyi azyatyckiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 stycznia. Najdost. Arcyksiężniczka Marya Teresa zasłabła na odrę charakteru lekkiego.

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza konferował wczoraj przez całą godzinę z hr. Kalnokym. P. Tisza dopiero we czwartek powróci prawdopodobnie do Pesztu.

Wiedeń, 23 stycznia. Właściciel kantoru wekslarskiego Eisert, ofiara napadu rozbójniczego na *Mariahilfstrasse*, umarł dzisiejszej nocy. Stan zdrowia dwunastoletniego syna Eiserta nie pozostawia żadnej nadziei.

Wiedeń, 23 stycznia. Prezes gabinetu węgierskiego Tisza był dzisiaj o godzinie 10 ponownie na posłuchaniu u Najj. Pana.

Wiedeń, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) *Presse* donosi, że w klubie ks. Lichtensteina, przy sposobności wczorajszych obrad nad wnioskiem Wurmbranda, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Kilku deputowanych włościańskich miało oświadczyć stanowczo, iż będą głosowali przeciw wnioskowi, żądającemu prostego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda i zamierzają podobno wystąpić z klubu, gdyby takowy powziął uchwałę, obowiązującą wszystkich członków klubowych do solidarnego głosowania.

Peszt, 23 stycznia. (*Tel. pr.*) W artykule, widocznie inspirowanym, pisze *Nemzet*, że podróż p. Tiszy do Wiednia, spowodowana potrzebą złożenia Najj. Panu służbowych raportów, może pociągnąć za sobą bardzo ważne decyzye we wszystkich kwestyach politycznych, zaprzątających w tej chwili uwagę Węgier.

Peszt, 23 stycznia. Zdaje się, że przedłożenie o małżeństwach mieszanych zostanie cofnięte. Większości Izby dep. będzie pozostawionem obmyślenie odpowiedniej formy.

Zagrzeb, 23 stycznia. Wczoraj przed południem odbyła się konferencya pod przewodnictwem bana w sprawie budżetu dla Pogranicza.

Berlin, 23 stycznia. *Nord. All. Zeitung* oświadcza wobec doniesienia dzienników, iż kandydatura księcia E. Radziwiłła na posadę koadjutora archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej została raz na zawsze uchylona.

Temeszwar, 23 stycznia. Dr. Rosenberg., który zastrzelił w pojedynku hr. Bathyaniego, został skazany na dwa lata więzienia i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Obydwie strony wniosły apelacyę.

Berlin, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) Marszałek polny Manteuffel wyjechał wczoraj do Friedrichsruhe.

Strassburg, 23 stycznia. W wydziale krajowym oświadczył Köchrin wśród oklasków zgromadzenia, że wycieczki przeciw namiestnikowi są tylko wyrazem osobistego zapatrywania, nie zaś wyrazem całego wydziału. Kraj będzie wdzięcznym namiestnikowi, jeśli zechce nadal sprawować rządy w dotychczasowym łagodnym duchu.

Paryż, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) W skutek uchwalonej przez Izbę w pierwszem czytaniu nowej ustawy policyjnej, panuje wielkie wzburzenie pomiędzy członkami straży policyjnej, którzy uważają się za pokrzywdzonych pomienioną ustawą. Kilka brygad oświadczyło swoim oficerom, iż nie poddadzą się przepisom nowej ustawy i opuszczą gremialnie służbę, gdyby przy drugiem czytaniu nie uwzględniono interesów żon i dzieci członków policyi. Nie jest rzeczą niemożliwą, iż ustawa przy drugiem czytaniu zostanie całkiem odrzuconą, lub znacznie zmienioną.

Paryż, 23 stycznia. Na pisemne zapytanie Ferryego odpowiedział dzisiaj listownie reprezentant dyplomacyi chińskiej, że ogłoszony w *Deut. Revue* list ambasadora Tczenga wyszedł w istocie z pod pióra Tczenga i był pisany do dyrektora pomienionego dziennika na jego żądanie, jako list informacyjny, charakteru prywatnego. Tczeng nie może brać na siebie żadnej za to odpowiedzialności, iż dyrektor *Deut. Revue* zrobił użytek z tego pisma.

Izba 270 głosami przeciw 180 głosom odrzuciła wniosek, domagający się zezwolenia na sądowne ściganie dep. Talandiera.

Senat restytuował odrzucony przez Izbę deputowanych trzymilionowy kredyt na budowę kolei senegalskiej.

Wotum Izby w sprawie prefektury policyi wywołało wzburzenie pomiędzy organami policyi, którzy protestują przeciw projektowanym zmianom w przepisach pensyjnych. Nieprawdą jest natomiast, jakoby groziła zmowa, lub należało spodziewać się innych nieprzyjemnych następstw. Rząd przygotowuje zresztą poprawkę do ustawy, celem zadowolenia organów straży bezpieczeństwa publicznego.

Rzym, 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Bernini interpelował rząd w sprawie rybołostwa na morzu adryatyckiem i zamordowania pewnego rybaka w Splicie (Spalato). Minister zastrzegł sobie pewien termin do dania odpowiedzi na tę interpelacye.

Projekt ustawy o przedłużeniu trybunałów mieszanych w Egipcie został przyjęty.

Moskwa, 23go stycznia. Moskiewski zjazd szlachty odbył się wczoraj po raz pierwszy po koronacyi cara. Generał gubernator wyraził nadzieję, że szlachta pozostanie jak dotychczas tak i nadal podporą tronu i ojczyzny. Zebranie przyjęło adres wiernopoddańczy do cara.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 22 stycznia 1884, godz. 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 68·20, Węg. akcye kredyt. 301·25 Akcye anglo-austr. 116·50, Akcye banku Union 113·50, Akcye kolei Karola Ludwika 294·50, Akcye kolei północnej 257·75, Akcye kolei południowej 143·20. Akcye kolei Aföld 170·75, Akcye kolei Elżbiety 318·20, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 153·75 Wiedeńskie losy 123·80. Akcye kolei Rudolfa —.—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 98·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·20, Losy regulacyi Cisy 111·25, Losy tureckie 20·—. Węgierska renta 89·10, Akcye banku związkowego 107·20 Akcye banku obrotowego —.—. Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —.—, Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowe 1·17½. Węgierskie losy, 113·25, Marka niemiecka —.—, Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 22 stycznia 1884, godzina 5 min. 45. Akcye kredytowe 304·20, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 294·75, Południowa —·—, Renta papierowa 80·—, Galicyjskie listy zastawne 101·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 79·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9.60½, Rubel pap. —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 23 stycznia 1884 r., godzina 10 min. 33. Akcye kredytowe 305·—, Anglo-Austr. 116·60, Unionbank 114·—, Kolej Karola Ludwika 296·25, Południowa 143·80, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1850 —·—, Napoleondor 9·61—, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 22 stycznia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10·25 zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 30·25 do 30·50 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·32 do 9·34 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 176·— m., żyto —·— m., spiritus 48·25 olej rzepakowy 66·20 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 259 kilgr. 47·75 fr, olej rzepakowy 82·— fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz [illegible] min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

NADESŁANE.

Z Husiatyńskiego.

Dnia 19 stycznia złożyliśmy do grobu familijnego w Kociubińcach zwłoki ś. p. **Oskara Korczak Horodyskiego,** c. k. kapitana, rzeczywistego podkomorzego J. C. K. Apost. Mości i byłego prezesa Rady Powiatowej, zmarłego dnia 7 stycznia w 60 roku życia, po dłuższej chorobie w zakładzie hydropatycznym w Fürstenhoff w Styryi Liczny współudział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu tak księży obydwu naszych obrządków, jak krewnych, przyjaciół, sąsiadów, reprezentantów władz autonomicznych, włościan miejscowych i okolicznych, dowodził tej czci i miłości, jaką ś. p. **Oskar**, a jak go powszechnie nazywano: „Kapitan“ zjednywać sobie umiał; pociągał on każdego, kto go tylko bliżej poznać miał sposobność, rozumem, prawością i słodyczą swego charakteru, uprzejmością, a nadewszystko tą niewyczerpaną życzliwością swoją i gotowością w niesieniu ulgi, pomocy, czy pociechy, tak radą, jak czynem, gdzie się tylko sposobność po temu nadarzyła. Wychowany w akademii inżynierów w Wiedniu, służył przez lat kilkanaście w c. k armji, dosłużywszy się stopnia kapitana. Osiadłszy później na wsi, oddał się z całą energią nowemu swojemu zawodowi, dzierżawiąc, a następnie odziedziczając rodzinny majątek, Kociubińce. I tu żyjąc i pracując przez lat dwadzieścia kilka, stał się przykładem, jak łącząc zalety umysłu, i serca, można i w tych trudnych warunkach ekonomicznych i socyalnych, w jakich się w naszych czasach, szlachcic polski na wsi znajduje, stać się pożytecznym nietylko sobie, ale i drugim.

Ś.p. Oskar nie był żonatym, mimo to nie żył somotnym, liczne mając rodzeństwo, spraszał je i zatrzymywał u siebie latami całemi, z dziećmi, nauczycielami, nauczycielkami z rozjaśnioną twarzą przechadzał się pomiędzy hałasującą dziatwą, a już najbardziej rozpromienionym zwykliśmy go byli widywać podczas świąt Bożego-Narodzenia, czy Wielkanocy, kiedy się wszystka studenterya ze szkół pozjeżdzała i w 40 przeszło osób po dni kilkanaście rodzina cała pod jego gościnnym bawiła się dachem.

Prócz uczuć rodzinnych, posiadał wszelkie przymioty, podnoszące wartość moralną człowieka: gorąco przejęty do kraju miłością, żywy i czynny brał udział w sprawach publicznych dbałym był o dobro sług swoich i przez nich też miłowanym, przystępnym i ofiarnym dla włościan. Niejeden z ubogiej młodzieży za jego pomocą ukończywszy studya, jest dzisiaj czynnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa; uczynnym był sąsiadem, skrzętnym a szczodrym, prawości nieskazitelnej a wyrozumiałym dla innych, cichym a mężnym, słodkim w obejściu ze wszystkimi a niezłomnym w przekonaniach.

Oto rysy charakteryzujące piękną duszę ś. p. **Oskara Horodyskiego.**

M. K.

Cześć Jego pamięci!

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 stycznia 1884.

Hotel Europejski

Pp K. Habdank Haukiewicz z Sinkowa. J. Jordan z Olszaniec Dr H. Jasiński z Tarnopola. Ks. W. Rostkowicz z Żerawy.

Hotel George'a

Pp. A. Cielecki z Porchowa. A Garapich z Popowic. W. Br. Czechowicz z Glinny. B. Kruszelnicki ze Złoczowa. M. Krasny z M. Ostrowy.

Hotel Warszawski

Pp. Z Rogoyski z Dąbrowy Ks J. Kierniakiewicz z Czerniowiec

Hotel Angielski

Pp. W. Wolański z Duplisk. W. Pelzer z Czerniowiec

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).

z dnia 23 stycznia 1884.

Barometr 72[illegible].00mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 2.2°C. Psychrometr wilgotny 0.4°C. Prężność pary 3.7mm. Wilgoć 68%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW5. Ozon 9.

Temperatura powietrza 1.8°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 755.29mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 2 9 C.
Najniższa temperatura w nocy 0.9°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.3mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w → 340m.5

Dla 24 stycznia 1884

E. — 12m 13,s99. Θ' — 20h 16m 35 s,83.

Zachód słońca 23go stycznia 4h. 35m., 9, wschód 19h. 46m., 8.

W styczniu nastąpi pierwsza kwadra księżyca 5d 11h 11,m 2; pełnia 12d 5h 3,m 2, ostatnia kwadra 19d 18h 59,m 4; nów 27d 18h 37,m 3.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogium) 21d 0h, 5; w punkcie przyziemnym (Peregeum) 9d 6h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały styczeń dodatnie, wskutek czego zegary zwykłe wyprzedzać będą zegary słoneczne o ilość E. w prawdziwe południe.

22 stycznia 1884.	[illegible]	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	736,63	733,94	724,95
Stan termometru suc[illegible]	+1,6	+0,2	+1,8
Stan termometru wil[illegible]	+0,5	−1,2	0,0
Prężność p[illegible] milim[illegible]	4,1	3,7	3,5
Wilgotność [illegible] dna w %	80	81	67
Stan nieba	8	1	9
Kierunek wiatru	w.	sw.	sw.
Moc wiatru	3	4	7

Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 0 mm,1 śnieg, krupy,

Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h + 2,8

Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h + 0,10.

(N.B. 23 1 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 24/1).

Przy wietrze więcej zachodnim jak południowym i temperaturze wyższej od średniej stycznia, niebo zamglone, pogoda na dziś możliwa; jutro niepewna.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 22 stycznia 1884.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	293	—	296	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	170	—	173	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	302	—
Banku kred. gal po 200 zł. w. a.	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	90	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	40	99	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	40	102	40
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	40	98	40
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	40	101	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	—	—	—	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	9-	50	99	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	17	50	19	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	56	9	66
Półimperyał	9	87	9	97
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
100 marek niemieckich	59	10	59	80
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 stycznia 1884.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.60	79.75
luty-sierpień	79.50	79.65
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.10	80.25
kwiecień-październik	80.10	80.25
Losy z roku 1854 po 250 zł. m k. 4pr	123.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. w.a.5pr.	138.25	138.75
„ „ 1860 po 100 zł 5 pr	146.—	—.—
„ „ 1864 po 100 zł.	169.25	169.50
„ „ 1864 po 50 zł.	168.50	169.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	—.—
Listy zastaw domen. państw po 120 zł. 5 prc.	148.25	148.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94.15	94.30
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	100.25	100.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.10	99.60
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	99.40	99.90
Węgier	100.—	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	116.50	117.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	303.50	304.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	830.—	840.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł.40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	847.—	848.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł.m.	556.—	559.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	227.25	227.75
Kol. Preszow-Tarn. (w. o.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2555.—	2560.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	294.50	294.75
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	171.25	171.5
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	319.—	319 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	143.50	143.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162.50	163.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.50	96.—
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	103.—	103.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc.	98.30	98.80
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 30	98.70
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.70	101.90
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	66.—	70.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.85	101.96
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.25	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.—	97.40
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	95.25	95.50
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.20	99.70
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 5 prc. w srebrze z r. 1865	95.90	96.20
z r. 1867	100.80	101.—
z r. 1868	96 40	96.70
z r. 1872	95.25	95.75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	95.40	95.70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170.25	170.75
Clarego po 40 zł. m. k.	38.25	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110.50	111.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.50	18.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.—	36.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11.70	11.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.25	49.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.—	37.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121 10	121.45
Paryż za 100 fr.	48.12 50	48.17.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.71.—	5.73.—
„ pełnej wagi	5.67.50	5.69.50
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.50	9.61.50
Rossyjski imperyał	9.90.—	9.92.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 22 stycznia 1884.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	80	05
„ „ „ w srebrze	80	35
Renta w złocie	100	25
5 prc. austr. renta marcowa	94	75
Akcye banku wiedeńskiego	845	—
„ „ kredytowego	304	10
Londyn	121	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	71
100 marek niemieckich	59	35

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

(307)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in dem ausländischen nicht periodischen Druckwerke mit dem Titel „Rufe aus dem deutschen Osten. Drei Bücher nationaler Dichtungen aus Deutsch Oesterreich Unter Mitwirkung von Gesinnungsgenossen herausgegeben von Adolph Hagen, Verfasser von „Sagen und Singen nach Volkes Weise“ und „Aus der Deutschen Ostmark“. Leipzig. Verlag von Otto Wigand 1884“ enthaltenen Gedichtes mit der Aufschrift „Im Kyffhäuser“ in der Stelle auf Seite 5 von „Doch spricht darauf der Rabe“ bis „fehlt nur ein einzig Kind“, ferner der Inhalt des Gedichtes in derselben Druckschrift mit der Aufschrift „Wann wird mein Deutschland einig sein?“ in der Stelle auf Seite 15 und 16 von „Wann wird vom braunen Magyaren“ bis „Mein ganzens Deutschland einen“, dann des Gedichtes mit der Aufschrift „Vaterlandsliebe“ in der Stalle auf Seite 24 von „dies Oesterreich ist“ bis „Oest'reich nimmer findet“ sowie des Gedichtes mit der Aufschrift „Nur deutsch“ auf Seite 30 in seinem ganzen Umfange den Thatbestand des Verbrechens nach §. 65 a St. G. begründe; ferner daß der Inhalt des in derselben Druckschrift enthaltenen Gedichtes mit der Aufschrift „Ein neuer Frühling“ in der Stelle auf Seite 10 von „Noch sitzt auf Oesterreich“ bis „der ganzen Welt gebot“, ferner des Gedichtes mit der Aufschrift „Rudolfulus“ auf Seite 22 in seinem ganzen Umfange, dann des Gedichtes mit der Aufschrift „Drei Säckel“ auf 25 in seinem ganzen Umfange endlich des Gedichtes mit der Aufschrift „Auch deutsch“ auf Seite 29 in seinem ganzen Uumfange den Thatbestand der Verbrechen nach den §§ 63 und 64 beziehungsweise §. 64 St G begründe; ferner daß der Inhalt des in oberwähnter Druckschrift enthaltenen Gedichtes mit der Aufschrift „Germania Heil und Ehre!“ in der Stelle auf Seite 43 bis 53 von „Treu, sagt ihr, wollt Ihr“ bis „rauscht' es in den Eichen“, dann des Gedichtes mit der Aufschrift „Festgruß aus Oesterreich“ auf Seite 60 und 61 in der Stelle von „Hoch oben dort auf stolzen Felsenstufen“ bis „des Siegesfestes huldigend sich mengt“, weiters des Gedichtes mit der Aufschrift „Germania“ auf Seite 63 in seinem ganzen Unfange, endlich des Gedichtes mit der Aufschrift „Germania ruht lange“ in der Stelle auf Seite 65 bis 66 von „Nur in dem fernen Osten“ bis „sich bergen in dein Haus“ den Thatbestand des Verbrechens nach § 58 lit. c und 59 c St G. begründe; schließlich daß der Inhalt des in der obgenannten Druckschrift enthaltenen Gedichtes mit der Aufschrift „Das unbefreite Deutschland“ auf Seite 27 in seinem ganzen Umfange den Thatbestand des Vergehens nach § 302 St. G begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 11. Jänner 1884.

Licytacye.

L 6 43 (389 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. a. w. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k 557 w Uhnowie położonej dłużników Hrynia i Justyny Kozłowskich własnej ciała tabularnego niestanowiącej w tutejszym c k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Paraskiewi i Sawka w dniach 13go lutego, 13go marca i 23go kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 10tej rano, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 100 zł a. w. lub wyżej tejże, zaś na 3cim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony Jan Flisowski z Uhnowa.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Uhnów, 24 listopada 1883.

Licytacye.

L. 8132. (412 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu uwiadamia, że na zaspokojenie pretensyi Mojżesza Kanera i Altera Asderballa w kwocie 5000 złr. w. a. z pn. przeprowadzoną zostanie w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 363 w Kałuszu położonej, wedle Dom. I. p. 363 n. 6 haer. Abrahama Ingbera własnej, w drodze publicznej licytacyi a to w trzech terminach, dnia 30go stycznia, 3 marca i 2 kwietnia 1884, każdym razem o 9 rano a to w pierwszych terminach nie niżej ceny szacunkowej 13907 złr. 64 ct. w. a. przy trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej jak wynoszą wszystkie zahipotekowane długi.

Gdyby nawet i takiej ceny nie uzyskano rozpisuje się równocześnie do ułożenia lżejszych warunków termin na 28 maja 1884 o 9 rano.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa.

Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków można przejrzeć w t. s. registraturze.

O tem uwiadamia się interesantów do rąk własnych, zaś tych którzy weszli do tabuli po 1 lutego 1882, lub którym uchwała dozwalająca licytacyę wcale nie lub nie w czas doręczoną została przez edykta nadając im równocześnie za kuratora p. Menasego Fruchtermana z Kałusza.

C. k. sąd powiatowy.

Kałusz, 16 listopada 1883.

L. 5089. (396 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na żądanie Izraela Rappaporta w celu zaspokojenia sumy 3000 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Maryi Winnickiej własnej, w Żurawie pod l. k. 54 położonej w drodze publicznej licytacyi na czwartym terminie w dniu 4 lutego 1884 o godzinie 9tej przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania 5210 złr. w. a.

Wadyum 260 złr. 50 ct.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów, 12 listopada 1883.

L. 2478. (414 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Nussima Rottenberga w kwocie 270 złr. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 99 w Ustrzykach dolnych położonej, dłużników Dawida i Szeindli małżonków Ernst własnej, w dniu 30 stycznia 1884 i 27 lutego 1884, zawsze o godzinie 10 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 500 złr. wyprowadzona, zakład wynosi 50 złr. w gotówce lub papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających.

Warunki licytacyjne, akt oszacowania rzeczonej realności, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki, dnia 30 września 1883.

L. 6586. (8283 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włośc. przeciw Dmytrowi Soroce i Waśkowi Soroce o 15 rat po 15 złr. i reszty kapitału 131 złr. 49 ct. odbędzie się w gmachu sądowym publiczna sprzedaż realności pod lk. 32 w Hołuczkowie położonej, wyk. hip. l. 68 objętej, wedle karty własności l. p. 1 dłużnika Dmytra Soroki własnej, w dniach 7 lutego, 13 marca i 9 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano.

Cena wywołania 500 złr.

Wadyum 50 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest dr. Iskrzycki adwokat w Sanoku, z zastępstwem c. k. notaryusza Lewickiego.

Bliższe warunki i ekstrakt tabularny są do przejrzenia w sądzie.

Sanok, 30 września 1883.

L. 15620. (322 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w sprawie c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie przeciw Mojżeszowi Laubowi pto 2596 złr. 48 ct. z pn., odbędzie się w dniach 18 lutego, 17 marca i 17 kwietnia 1884 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 325 w Przemyślu na Zasaniu położonej, wedle Dom. T. IV p. 125 n. 1 haer. i dom. IV p. 125 n. 2 haer., dłużnika Mojżesza Lauba własnej, pod następującymi warunkami:

1) cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 6.500 złr.

2) Wadyum wynosi 650 złr.

3) W powyższych trzech terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Przemyśl, 12 grudnia 1883.

L. 4765. (216 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach przedsięwezmie w biurze sądowem dnia 13 lutego, 19 marca i 30 kwietnia 1884, każdym razem o godz. 10 przed poł. egzekucyjną licytacyjną sprzedaż realności włośc. pod n. wyk. hip. 31 w Lgocie ciało tabularne stanowiącej, na 725 złr. oszacowanej, dłużnika Karola Żaka z Lgoty własnej.

Wadyum wynosi 72 złr. 50 ct.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice, 10 grudnia 1883.

L. 4084. (280 3—3)

Dnia 11 lutego 1884 o godz. 9 rano, odbędzie się w tut. sądzie licytacyjna sprzedaż tabularnej realności pod n. 222 w Nadwórnie, Salamona Bachera własnej, na rzecz Nuchima Drümmera pto 700 złr. a.w. z pn. i niżej ceny szacunkowej 740 złr. a.w.

Wadyum 37 złr. w. a.

Resztę warunków należy przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna, 30 września 1883.

L. 9585. (258 3—3)

W dniach 14 lutego i 14 marca 1884, każdym razem o godz. 10 z rana, odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Joachima Willera w kwocie 15 złr. z pn. publiczna licytacya realności Walentego Malarza nk. 361 w Kozach położonej, wyk. hip. gminy katastr. Kozy n. 361 objętej i rozpisuje się licytacyę tę w myśl dekretu nadw. z dnia 25 czerwca 1824 n. 2017 z. u. s. w dwóch terminach.

Cena wywołania 53 złr. 40 ct. a wadyum 6 złr. Resztę warunków przejrzeć wolno w tut. sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Biała, 15 grudnia 1883.

L. 2154. (123 3—3)

W dniach 8 lutego i 14 marca 1884 odbędzie się tu w sądzie przymusowa sprzedaż gruntów zastawniczo opisanych i oszacowanych do realności nietabulowanej pod l. k. 65 Sec. I. w Lubaczowie, nieobjętej mają spadkowej ś. p. Michała Mudreckiego własnej, należących na rzecz gminy miasta Lubaczowa, celem zaspokojenia sumy 375 złr. 10 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 rano z tem, że grunta te na powyższych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową sprzedane zostaną a na wypadek gdyby w terminach tych ceny szacunkowej nikt nie ofiarował, natenczas do ułożenia lżejszych warunków pod któremiby grunta te na trzecim rozpisać się mającym terminie sprzedane być mogły, wyznacza się w sądzie tutejszym termin na dzień 21 marca 1884 o godzinie 10tej rano poczem trzeci termin do sprzedaży wyznaczony zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 420 złr. wa.

Wadyum 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania i oszacowania przejrzeć można w godzinach urzędowych w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Praschla, c. k. notaryusza w Lubaczowie.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów, dnia 25 września 1883.

L. 10773. (59 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Mojżesza Rieglera przeciw Wasylowi Senczak o 63 złr. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż dłużniczej realności l. 279 w Kosowie, wykazem hipotecznym l. 300 księgi gruntowej dla Kosowa objętej, w terminach a to dnia 5 lutego 1884, 4 marca 1884 i 2 kwietnia 1884, zawsze o godzinie 10 rano z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 200 złr. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej takowej sprzedaną zostanie. Akta oszacowania i wyciąg tabularny, tudzież bliższe warunki licytacyjne wolno w tus. registraturze przejrzeć. Kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat dr. Rybarski w Kosowie.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, 30 września 1883.

L. 35239. (8114 3—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Szymona Ehrlicha w kwocie 85 złr. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 5 lutego i 6 marca 1884 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności l. 21 w Krzesławicach, Ignacego Boligłowy własnej.

Cena wywołania 37 złr. 50 ct.

Wadyum 5 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych, wzywa się wierzycieli i strony na termin 11 marca 1884 o godz. 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Leon Eibenschütz, z substytucyą adw. dra Trojnalskiego w Krakowie.

Kraków, 16 listopada 1883.

L. 6626. (8445 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie egzekucyjnej Jakóba Remera przeciw Samuelowi Kreglerowi o 30 złr. 84 ct. z pn odbędzie się tu pomusowa sprzedaż dłużniczych dwu siedzień w synagodze pod lk. 178 w Kosowie położonych, ciała tabularnego niestanowiących, w terminach, a to: dnia 5 lutego, 4 marca i 2 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano, z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 20 złr. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej takowej sprzedane zostaną.

Akta opisania i oszacowania, i bliższe warunki licytacyjne, wolno przejrzeć w tu s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, 1 września 1883.

L. 8540. (8374 2—3)

Dnia 11 lutego 1884 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 250 zł. wa. publiczna sprzedaż realności Mikołaja i Praksedy Gregoraszów położonej pod l. konsk. 320 sub. rep. 92 & 142 w Nadwórnie, za jakąkolwiekbądź cenę. Wadyum wynosi 25 zł. Warunki licytacyjne i inne akta tej sprawy można przejrzeć w registraturze

C. k. sąd powiatowy

Nadwórna, 13 listopada 1883.

L. 15283. (18 2—3)

Dnia 12 lutego 1884 sprzedaną będzie przymusowo o godz. 10 rano w tut. sądzie realność pod l. k. 48/176 w Trybochowcach położona Panka Kusznierza wyk. hipot. 343 własna celem ściągnięcia pretensyi masy rozbiorowej Towarzystwa kredytowego miejs. we Lwowie w kwocie 289 złr. 42 ct. w a. Cena wywołania 1680 zł. wa. wadyum 168 zł. wa. Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 9 grudnia 1883.

L. 33733. (8219 2—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości w kwocie 65 zł. z przynależytościami Franciszkowi Ziomkowi wyrokiem ck. sądu krajowego z dnia 7 grudnia 1880 l. 21491 przyznanej odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 7 lutego, 13 marca i 17go kwietnia 1884 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya sumy 250 zł. wedle ks. gł. gr. vol. 1 l. w h. 22 gm. kat. Branice karta C. pag. 209 n. 1 a. on. w stanie biernym połowy realności pod l. 22 w Branicach ciążącej.

Cena wywołania 250 zł. wadyum 25 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Kraków, 5 listopada 1883.

L. 9597. (170 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do wiadomości, iż w dniu 11go lutego 1884 o 9tej godzinie z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacya celem wysprzedaży kilkuset sztuk dębów rosnących na gruncie pod l. 79 w Cwikowie spadkobierców Wojciecha Nowaka. Cena wywołania wynosi 1268 zł. 75 ct., wadyum 120 zł.

Wykaz drzew i warunki licytacyjne do przejrzenia w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Dąbrowa, dnia 7 stycznia 1884.

L. 6894 (382 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni ogłasza iż w dniu 11 lutego 1884, o godzinie 10 rano przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż gospodarstwa w Bugucicach położonego wyk. hip. l. 52 w księdze gruntowej objętego Katarzyny Uhl 2 Palmi, oraz mał Filipa Pawła Katarzyny i Małgorzaty Uhlów na jednym terminie, poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiekbądź cenę, pod warunkami ułatwiającemi. które w tut. sądowej registraturze przejrzeć można. i to na zaspokojenie wierzytelności Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przyznanych.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. a zakład 100 zł. a. w.

Bochnia, dnia 4 listopada 1883.

L. 38498. (8500 1—3)

C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie ogłasza, że celem zaspokojenia 125 zł. z przynależytościami, odbędzie się na rzecz Charlotty Wolfgang w gmachu sądowym w dniach 13 lutego i 12 marca 1884, kazdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności l. k. 29 w Bibicach położonej l. w. h. gm. kat. Bibice objętej a Jakóba Godynia własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 269 zł. za którą tylko lub wyższą sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 27 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tut. sąd. registraturze, w dniu zaś licytacyi u komisyi odnośnej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych, jest adw. dr. Władysław Wilkosz, z substytucyą adw. dr. Leszko.

Kraków, 22 listopada 1883.

Księgi gruntowe.

L. 16374. (8388 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla posiadłości tabularnych (dworskich) pod nazwami tabularnemi:

I. W okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie.

1. Wolica ad Mikulice, w gminie katastralnej Wolica,

2. Maćkówka ad Ordynacya Przeworska, w gminie katastralnej Maćkówka, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku,

3. Zaborów vel Żaborowice ad Czudec, Glinik Charzewski i Glinik ad Czudec, w gminie katastralnej Zaborów, z miejscowością Glinik, w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie.

4. Glinianka ad Ulanów, w gminie katastralnej Glinianka, w okręgu sądu powiatowego w Ulanowie.

II. W okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu:

Wielogłowy dom. 50, pag 179 i dom. 110 pag. 115 i Ubiad ad Wielogłowy, dom. 50 pag. 185 i dom. 110 pag. 119, w gminie katastralnej Wielogłowy.

Dąbrowa, dom. 21 pag. 265, Łążek, dom. 21 pag. 269, w gminie katastralnej Dąbrowa, w okręgu sądu powiatowego miej. del. w Nowym Sączu.

III. W okręgu sądu krajowego w Krakowie:

Nielepice z osadą Młynka, w gminie katastralnej Nielepice z osadą Młynka, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach,

Bytomsko, osobne ciało tabularne dom. 20 pag. 123, przyległość dóbr Łąkta górna, w gminie katastralnej Bytomsko, w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu położonych, otwarto nowe wykazy tabularne, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z 31 maja 1882 l. 9202 co do posiadłości tabularnych ad I. 1, 2, 3, pierwszym edyktem z dnia 17 maja 1882 l. 6656, co do posiadłości tabularnej ad I 4 pierwszym edyktem z dnia 20 lipca 1882 l. 10.897 co do posiadłości tabularnych ad II i III do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi wykazami tabularnemi objętych, co do posiadłości tabularnych ad I. z dniem 31 sierpnia 1883, zaś co do posiadłości tabularnych ad II. i III. z dniem 30 września 1883 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyżażonych nowych wykazach tabularnych uskuteczniononego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty do dnia 31 maja 1884 włącznie, w dotyczącym sądzie kolegialnym, a mianowicie co do wykazów tabularnych: ad I. do sądu obwodowego w Rzeszowie, ad II. do sądu obwodowego w Nowym Sączu, ad III. do sądu krajowego w Krakowie zgłosili, gdyż inaczej wpisy te, nabędą skutków wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków, 26 października 1883.

L. 6. (473)

Dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Jacowce, rozpoczną się dnia 4 lutego 1884.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub uchrony swych praw za stosowne uzna.

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Tarnopol, dnia 20 stycznia 1884.

L. 88. (468)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Pilznie urzędująca ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej P. dgrodzie z miejscowością Grabówka, w obrębie c. k. sądu powiatowego Dębickiego położonej, na dniu 30 stycznia 1884 rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgło-

sić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Pilzno, dnia 30go grudnia 1883.

Konkursa.

Z. 137. (394 2—3)

Bei der Landesregierung in Serajewo haben zur Besetzung zu gelangen:

1.) Die Stelle eines Ober-Ingeieurs in der VIII Diätenklasse mit 1400 fl. Gehalt, 200 fl. Quartiergeld und 300 fl. Zulage.

2.) Die Stelle eines Ingennieurs in der IX Diätenklasse mit 1000 fl. Gehalt, 200 fl. Quartiergeld und 400 fl. Zulage.

3.) Die Stelle eines Werkmeisters (Poliers) der XI Diätenklasse mit 600 fl. Gehalt, 100 fl. Quartiergeld und 300 fl. Zulage, und

4.) Die Stelle eines technischen Diurnisten mit einem Taggelde von 800 fl jährlich.

Ferner haben bei den Kreisbehörden in Bosnien und der Herzegowina zur Besetzung zu gelangen:

5. Vier Stellen von zugetheilten Ingenieuren in der IX. Diätenklasse mit je 1000 fl. Gehalt, 200 fl. Quartiergeld und 400 fl. Zulage, dann

6.) Eine auf den ordnungsmäßigen Personalstand zählende Stelle und vier Stellen von extra statum zugetheilten Ingenieur-Adjunkten in der X. Diätenklasse mit je 800 fl. Gehalt, 100 fl. Quartiergeld und 300 fl. Zulage.

Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre ordnungsmäßig instruirten, also insbesondere mit den Studien- Prüfungs- Anstellungs- und Verwendungs- Zeugnissen belegten Gesuche bei der nach ihrem Domizil zuständigen politischen Behörde bis Ende Jänner 1884 zu überreichen und jene Bewerber, welche speziell um die erledigte Ober-Ingenieurstelle competiren, haben insbesondere auch noch eine längere Praxis im Hochbauwesen auszuweisen.

Wien, am 3. Jänner 1884.

Vom gemeinsamen Ministerium.

(In Angelegenheiten Bosniens und der Herzegowina.)

L. 681. (458 1—3)

Dwie posady kancelistów przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, z poborami XI klasy rangi są do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę, lub posadę kancelisty przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym, ewentualnie o posadę kancelisty przy sądach kolegialnych lub powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych okręgu lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do końca lutego 1884 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Ubiegający się o posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych, mają wykazać uzdolnienie swe dla prowadzenia ksiąg gruntowych w myśl rozporządzenia ministr. z dnia 10 czerwca 1855 l. 101 dz. p. p.

Kandydaci wojskowi wedle §. 5 ust. z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 dz. p. p. ukwalifikowani przy obsadzeniu posad kancelistów dla prowadzenia ksiąg gruntowych przed innymi kandydatami tylko wtedy uwzględnieni zostaną, jeżeli zarazem wykażą uzdolnienie swe do prowadzenia ksiąg gruntowych, wedle rozp. ministr. z dnia 10 czerwca 1855 l. 201 dz. p. p.

Lwów, 20 stycznia 1884.

L. 761. (477 1—3)

Celem obsadzenia w obrębie c. k. Dyrekcyi lasów i domen 1 posady c.k. nadzorcy lasów z roczną płacą 400 złr. wraz z 25prc. dodatkiem aktywalnym, tudzież wolnem pomieszkaniem, jeżeli na stanowisku służbowem znajdować się będzie, rozpisuje się konkurs.

Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo przyjętego nadzorcę lasów, w razie uznania go niezdolnym do tej posady lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał, po upływie pierwszego roku, który rokiem próbnym być ma, w krótkiej drodze ze służby wydalić, w którym wypadku wydalony wszelkie z zmianowania wypływające prawa i pożytki traci.

W razie stałego przyjęcia zostanie czas próbny do służby wliczonym.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody, co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, moralności, znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z postępem egzaminu państwowego dla nadzorców lasów z pomocników techniczno-lasowych, wnieść należy w drodze przepisanej do 1 marca 1884 do Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie.

Prawo pierwszeństwa mają podoficerowie uprawnieni wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. z r. 1872 nr. 60) do uzyskania służby cywilnej, przeto ci ostatni jeżeli jeszcze w czynnej służbie pozostają, zaopatrzone certyfikatami podania w drodze przełożonej c. k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu) zaś jeżeli już nie należą do związku wojskowego w drodze odnośnego c. k. Starostwa wnieść mają.

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Lwów, dnia 16 stycznia 1884.

L. 8. (442 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Żmigrodzie potrzebuje dyetaryusza z czytelnem pismem w języku polskim i niemieckim, za wynagrodzeniem 23 złr. złr. miesięcznie.

Żmigród 14 stycznia 1884.

Rozmaite obwieszczenia.

L 6280. (8145 1—2)

C. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem, iż na dniu 1 grudnia 1883, zmarł Stanisław Cielamowski w Rajczy, niepozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czyli i które osoby mają prawo do spadku jego, dla tego wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu rościć sobie prawo do spadku, aby w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i przy wyrażaniu swego prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się za dziedziców, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Józef Kocierz wójt gminy Rajczy, ustanowionym został za kuratora spadkowego, pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy się oświadczyli za dziedzic7w, i tytuł swego prawa dziedziczenia wykazali, część zaś spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył do niego, cały spadek przez Wysoki Skarb jako bezdziedziczny ściągniętym będzie.

Milówka, 5 grudnia 1883.

L. 5076|82. (429 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia nieznaną z życia i miejsca pobytu Zofię z Rungów Dzierzanowską, względnie jej nieznanych prawonabywców, że równocześnie ustanowił dla niej w sprawie Alfreda Dzierzanowskiego przeciw masie spadkowej Salomei Runge pto 1044 złr. z pn. kuratora ad actum w osobie p. adw. dra Skórskiego, z zastępstwem p. adw. dra Smutnego i że uchwałę równocześną do l. 5076|82 doręcza kuratorowi, z którym ona ma się porozumieć lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawić, inaczej bowiem skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Przemyśl, 28 listopada 1883.

L. 11178. (8478 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Jossla Schapirę, przedtem w Złoczowie zamieszkałego, że Herman Grosskopf uzyskał przeciw niemu w sądzie tutejszym pod dniem 24go listopada 1883 l. 10804 nakaz zapłaty sumy wekslowej 70 złr. a. w., i że dla niego ustanowił kuratorem adw. dra Billeta z zastępstwem adwokata doktora Heynego w Złoczowie, wzywając go, równocześnie, ażeby ustanowionemu kuratorowi podał środki obrony, lub też innego swego zastępcę sądowi wskazał.

Złoczow, dnia 7go grudnia 1883.

L. 26870. (8201 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie w sprawie o uznanie za zmarłych Władysława i Maryi Pęgowskich ogłasza, iż Władysław Pęgowski radca c. k. sadu krajowego w Krakowie, właściciel dóbr Sobolów w powiecie Bocheńskim, i poseł do Rady państwa, tudzież małżonka jego Marya z Przybyłowskich Pęgowska, mieszkając czasowo w Wiedniu, w domu pod l. 19 Breitegasse VII. w dniu 8 grudnia 1881, udali się na przedstawienie do Ringteatru, który tuż przed rozpoczęciem przedstawienia zgorzał, i z tego teatru więcej nie powrócili, i odtąd są zaginieni, wzywa tym edyktem wszystkich, którzyby o ich życiu. lub okolicznościach ich śmierci, wiadomość mieli, ażeby o tem w ciągu 3 miesięcy od dnia obecnego edyktu, licząc tutejszemu c. k. sądowi krajowemu, lub ustanowionemu kuratorowi donieśli.

Kraków, 30 listopada 1883.

L. 8360. (134 2—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego współpozwanego Wojciecha Flondro, że w sporze Edmunda Jastrzębskiego i Teresy Jastrzębskiej przeciw Zofii Flondro et cons., o własność parcel. 299 i 300 ustanowiono dlań kuratorem Mateusza Flondro z Perły, a do rozprawy ustnej termin na dzień 8 lutego 1884 o godz. 9 rano wyznaczono. Wzywa się tedy Wojciecha Flondro, aby do sądu lub kuratora celem strzeżenia praw swowich przed terminem się zgłosił, i środki obrony mu podał.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 26 listopada 1883.

L. 17460. (8255 2—3)

C k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że Tarnowska kasa oszczędności przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Herschowi Tropowi o zapłatę sumy 40 zł. skargę wniosła, w skutek której nakaz zapłaty, dnia dzisiejszego wydany, i kuratorowi dla tego pozwanego w osobie adw. dr. Salomona ze substytucyą adw. dr. Ringelheima zamianowanego doręczony został.

W Tarnowie, dnia 13 grudnia 1883.

L. 344. (8224 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Mielnicy ogłasza, iż w Olchowcu zmarła 6 lutego 1876, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, Julia Merendiuk, do której spadku z ustawy Stefan Merendiuk jest powołany.

Ponieważ atoli miejsce pobytu ostatniego sądowi nie jest wiadome, przeto wzywa się go, aby się w przeciągu roku, od daty ogłoszenia niniejszego edyktu do spadku tego oświadczył, ile że inaczej postępowanie spadkowe z oświadczonym spadkobiercą i kuratorem dla niego w osobie Wasyla Kosteńczuka ustanowionym przeprowadzonem będzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Mielnica, 27 sierpnia 1883.

L. 3853. (8202 2 3)

C. k. sąd obwodowy wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego Edwarda Wacholza z Biały, który w czasie panującego tyfusu głodowego w roku 1854, dnia 4 października miał umrzeć, i na cmentarzu w Komorowicach miał być pochowanym, wzywa tegoż Edwarda Wacholza, jak również wszystkich, którzy o życiu jego, lub okolicznościach śmierci wiadomość jaką mieć mogą, aby o tem terminie, do dnia 31go lipca 1884, sądowi, lub ustanowionemu kuratorowi c. k. notaryszowi Stiasnemu w Biale doniesienie uczynili.

Wadowice, 24 listopada 1883.

L. 3108. (8204 2—3)

C. k sąd powiatowy w Zaleszczykach, uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Izaaka Sternberga, iż w sprawie funduszu indemnizacyjnego przeciw niemu o 5 zł. zpn. ustanowiono dla niego kuratora w osobie Wgo Ilnickiego adwokata krajowego w Zaleszczykach, któremu ts. rezolucyę z 6 sierpnia 1882 l. 4152 doręczono.

Rzeczą więc jego jest, ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielić, lub innego zastępcę sobie ustanowić, gdyż inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać musi.

Zaleszczyki, 17 maja 1883.

L 5290. (8146 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Mielnicy wzywa niewiadomą z miejsca pobytu Jutsynę Kosteńczuk, zawiadamiając ją, że w dniu 3 grudnia 1859, zmarł w Olchowcu Fanasko Kosteńczuk bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, aby w przeciągu jednego roku, od dnia ogłoszenia tego edyktu, w tymże sądzie zgłosiła się, i do spadku oświadczyła się, gdyż w przeciwnym razie rozprawa spadkowa ze spadkobierami zgłaszającymi się, i z ustanowionym dla niej kuratorem Petrem Kosteńczuk przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy.

w Mielnicy, dnia 7 września 1883.

L. 17247. (8141 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Władysława Zakrzeńskiego, że w sprawie Błażeja i Jadwigi Kijasów przeciw Janowi i Ludwice Harajewiczom o 65 sztuk akcyj gal. koleji Karola Ludwika zpn. uchwałą z dnia 30 marca 1883 l. 5834 dozwolono w pisu egzek. prawa zastawu dla 65 sztuk akcyj koleji Karola Ludwika zpn. w stanie biernym sumy 4500 zł. zpn. na rzecz Ludwiki Harajewiczowej, w stanie biernym sumy 2251 zł. 75 ct. zpn. na realności pod lk 455 dz. I. w Krakowie, Antoniego Michałowskiego własnej dla Władysława Zakrzeńskiego zaintabulowanej, na rzecz Błażeja i Ludwiki Kijasów.

Gdy miejsce pobytu Władysława Zakrzeńskiego jest niewiadome, przeto c. k. sąd krajowy w celu zastępowania go na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem adw. dr. Władysława Wilkosza z substytucyą adw. dr. Stanisława Abłamowicza w Krakowie ustanowił.

Zleca się zatem Władysławowi Zakrzeńskiemu, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego sobie zastępcę wybrał, i otem sądowi doniósł, w ogóle aby wszelkich możebnych do obrony praw. swych środków prawnych użył; bo wynikłe zaniedbania, skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków, dnia 27 lipca 1883.

L. 14997. (8253 2—3)

Wedle podania Dmytra Ucznia z Paniszczowa umrzeć miał w r. 1842, starszy syn jego Ilko Uczeń 15 tygodniowem dzieckiem wypadku tego śmierci, jednak nie wpisano do metryki śmierci, co spowodowało potrzebę przeprowadzenia rozprawy, w celu uznania Ilka Ucznia za zmarłego

Wszystkich którzyby o życiu i miejscu pobytu zaginionego, lub jakąkolwiek mieli wiadomość, któraby do jego wykrycia lub sprawdzenia jego śmierci posłużyć mogła, wzywamy, by udzielili takowej tutejszemu sądowi, lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Czajkowskiemu.

Orzeczenie na prośbę o uznanie za zmarłego, wydane zostanie po trzech miesiącach Z c. k. sądu obwodowego.

Przemyśl, 21 listopada 1883.

Doniesienia prywatne.

L. 13. (467 1—3)

Ogłoszenie.

W dniu 7 lutego 1884 o godzinie 2 po południu odbędzie się w sali ratuszowej w **Pilźnie**

Walne zebranie

członków stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w **Pilźnie** z nieograniczoną poręką zaprotokołowanego, na które P. T. członków uprzejmie się zaprasza.

Porządek dzienny:

1.) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i złożenie rachuków za r. 1883.

2.) Wniosek komisyi rewizyjnej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunnków za rok 1883.

3.) Wybór członków rady zawiadowczej, dyrekcyi i komisyi rewizyjnej na rok 1884.

4.) Samoistne wnioski członków.

Od Rady zawiadowczej stowarzyszenia oszczędności i pożyczek z nieograniczoną poręką zaprotokołowanego w **Pilźnie** dnia 18 stycznia 1884.

Przewodniczący

Jan Eminowicz

Bank Rolniczy we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Czwarte zwyczajne

Ogólne zgromadzenie

odbędzie się w sobotę dnia 23go lutego 1884 o godzinie 5tej po południu w sali radnej Dyrekcyi Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pod l. 1 przy ulicy Karola Ludwika **we Lwowie.**

Porządek obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i przedłożenie bilansu za rok rachunkowy 1883.

2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum (§. 29 f. statutu).

3) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1884 (§. 29 c. stat.)

4) Wybory członków Dyrekcyi i dwóch członków do Rady nadzorczej (§. 29 c. stat.)

5) Sprawozdanie co do agencyi i założenia składu w Jarosławiu.

Lwów, dnia 18 stycznia 1884.

RADA NADZORCZA.

Uwaga. Członkowi Towarzystwa służy prawo do wzięcia udziału w Zgromadzeniu i do głosowania przez innego Członka Towarzystwa, jako pełnomocnika.

Członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi pełnomocnictw takich przyjąć nie mogą. (§. 20 statutu).

(481) (Przedruk nie będzie płacony)